Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ WTOREK, 2 PAŹDZIERNIKA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr.27

Dziś-konferencja w Warszawie.

W WYNIKU SYTUACJI JAKA WYTWORZYŁA SIĘ W ŁODZI PO SOBOTNIEJ KONFERENCJI PRZEDSTAWICIELI PRZEMYSŁOWCÓW I WŁÓKNIARZY, MINISTERSTWO PRACY ZA POŚREDNICTWEM INSP. WOJTKIEWICZA ZAPROSIŁO DELEGATÓW OBU STRON NA PONOWNĄ KONFERENCJĘ W TEJ SPRAWIE. KONFERENCJA ODBYĆ SIĘ MA DZIŚ O GODZ. 10.30 RANO W WARSZAWIE W GMACHU MINISTERSTWA PRACY.

Z RAMIENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH NA KONFERENCJĘ TE WYJEŻDŻAJĄ: ZE ZWIĄZKU KLASOWEGO — POS. SZCZERKOWSKI, POS. ZERBE, WALCZAK I GOLIŃSKI, ZE ZWIĄZKU POLSKIEGO — POS. WASZKIEWICZ I KAŹMIERCZAK, ZE ZWIĄZKU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO — PP. KIESZKOWSKI, MRUK I PLEWIŃSKI. Z RAMIENIA ZWIĄZKÓW PRZEMYSŁOWYCH UDAJĄ SIĘ DO WARSZAWY PP. INŻ. RUMPEL I DYR. MEC. PAWŁOWSKI. SZCZEGÓŁY NA STRONIE 5-EJ.

Proces Marjawitów w Płocku

Marjawici u b. ministra oświaty dr. Dobruckiego.—Pertraktacje biskupa Feldmana z arcybiskupem Kakowskim o połączenie kościołów.

Marjawita dr. Kopysyński, b. major wojsk polskich, zeznał, iż badanie lekarskie stwierdziło dziewictwo mandolinistek.

(Telefonem od specjalnych wysłanników „Republiki")

Dzisiejsze posiedzenie przy natłoczonej sali, wypełnionej przeważnie kobietami, rozpoczęło się o godzinie 9.20 z rana, przyczem, z wyjątkiem małej przerwy, trwało cały dzień.

Do sali wchodzi siostra Salezja, inaczej **Kanewczyńska.**

Zeznania swe rozpoczyna od ujemnej charakterystyki mandolinistek. Zeznania takie powtarza każdy ze świadków oskarżenia, przeto zeznania te są już znane naszym czytelnikom. W szczególności świadek napada na **Badowską,** którą posądza o **notoryczne kłamstwa i kradzieże.** Salezja zeznaje dalej, że równ eż była zmuszona przez Zarębskiego z War•zawy do zeznań przeciw marjawitom. Zarębski obiecywał jej za to około 1.000 zł.

Obrona. Czy siostra Rafaela objaśniała świadka podczas jazdy do Warszawy?

Św.: Tak, Mówiła, że chce, żeby był jeszcze jeden świadek. Powiedziała również, że tak radziła jej pewna osoba.

Przew.: Czy osobą tą nie nie był pan minister Dobrucki?

Św.: Tak. To był

pan minister Dobrucki.

Prok.: Czy świadek chodził do Kowalskiego w nocy?

Św.: Nigdy!

Tu następuje konfrontacja siostry Salezji z Badowską. Badowska twierdzi, że widziała siostrę Salezję, kiedy całowała się z Kowalskim. **Widziała to przez okno i śmiała się.** Siostra Salezja kategorycznie temu zaprzecza i twierdzi, że Badowska kłamie. Niezwłocznie po tem następuje konfrontacja siostry Salezji ze św. Jarosińską.

Jarosińska: Widziałam **siostrę Salezję, kiedy chodziła o 4-ej w nocy do Kowalskiego przez kościół.** Zręczne zapytanie obrony **mieszają jednak św. Jarosińską,** która nie orjentuje się co do miejsca, w którem miało to miejsce z rozkładem kościoła i mieszkania. Wreszcie przyznaje się, że tamtędy chodzili różni ludzie i pozatem nie wiedziała, czy siostra Salezja poszła do Kowalskiego, czy też gdzie indziej. Zeznanie jest bardzo dobre i ważne dla obrony.

Zeznanie biskupa Feldmana.



Następnym świadkiem jest ks. biskup **Feldman.** Piękny mężczyzna o uduchowionej twarzy. Mówi bardzo ładnie i wyraziście, podkreślając swe słowa szlachetnym gestem.

Św. Feldman: Sprawa, w której obecny jestem jako świadek, jest spiskiem przeciw nam i naszemu zakonowi. Atak rozpoczął się od wydrukowania ohydnych artykułów w „Dwugroszówce". **Pisane one były przez niejakiego dr. Skrudlika,** któremu materjał dostarczył Zarębski. Mówił mi o tem profesor Grubiański. byłem jednak uprzedzony znacznie wcześniej, że atak będzie miał miejsce.

W roku 1924 mówili mi pepesowcy, że endecy zamierzają z klerem rzymsko-katolickim szykować się do uderzenia na nas, aby nas zniszczyć. **Wraz z biskupem Próchniewskim poszliśmy do ministra oświaty Dobruckiego z zapytaniem. jak się mamy bronić.** Minister dał do zrozumienia, że coś niecoś wie o tej sprawie i stweirdził, że w Polsce mogą istnieć tylko takie sekty, których zasady nie sprzeciwiają się moralności i pozatem prosił o złożenie dowodów, że istotnie szykuje się zamach.

Zdałem o tem wszystkiem relację Kowalskiemu, ale on powiedział, że Opatrzność będzie czuwała nad nami i zostawił im wolną rękę. Podówczas wysłałem moją małżonkę do Warszawy, aby zbadać grunt u Zarębskiego. W związku z tem odbyłem dłuższą konferencję z ks. Krygierem. Krygier ciągnął mnie na swoją stronę, obiecując mi stanowisko w kurji rzymsko-katolickiej w Warszawie. Groził niebezpieczeństwem, które zagraża marjawitom. Nic nie pomogło, iż wyrzucałem mu jego stosunek z Zarębskim, a nawet dawałem dowody. Mówiłem, że Zarębski wedle dowodów pani Wścieklicy, **przywłaszczył sobie z Łodzi sumy, należące do Szleserowskiej Manufaktury.** Krygier uśmiechał się tylko, oświadczając, że to jest dla niego obojętne, bo Zarębski jest mu potrzebny. Konferencja z Krygierem nie dała rezultatu.

Tajemnice kulis.

Obrona: Czy były jakie pertraktacje dalsze z klerem rzymsko-katolickim?

Św.: Nie. **Ks. Nowakowski był u kardynała Kakowskiego w sprawie połączenia obu kościołów.** ... traktowany bardzo życzliwie i nawet odesłano go do papieskiego nuncjusza monsignore Lauri. **Tutaj rzecz spaliła jednak na panewce. Nuncjusz był bardzo surowy i powiedział, że marjawitów trzeba koniecznie zniszczyć.**

Obrona: Co biskup myśli o mandolinistkach?

Św.: To są histeryczki. Kłamią bezczelnie.

Obrona: Co świadek myśli o Skrudliku?

Św.: Oszczercze artykuły przyniosły mu trochę grosza, ale ten człowiek nie może się dłużej utrzymać. Kiedy pan Sadzewicz założył drugą „2-Groszówkę", sanacyjną, Skrudlik dostał się tam, ale go wkrótce **wyrzucono.** Okazało się bowiem, że jest on **agentem ministerstwa spraw wewnętrznych, który donosił, co się dzieje w środowisku duchowieństwa rzymsko-katolickiego.**

Okazało się wtedy, że jego działalność jest wybitnie prowokacyjna.

Obrona: Co świadek myśli o św Tołpychowej?

Św.: Pracując w kancelarji, źle oddziaływała na siostry. **Bezczelnie obgadywała nas przed ludźmi. Biła się z mężem, który jej nie znosił. Na własne oczy widziałem, kiedy tłukła go aż do krwi.** Słyszałem, jak podczas awantur, mąż wymyślał jej, **że była kochanką jakiegoś komisarza.** Pan Tołpycho opowiadał mi, że oskarżała go kiedyś **o zabójstwo** człowieka, a kiedy wychodził pewnego razu z domu, rzuciła mu doniczkę z ziemią na głowę.

Syn pana Tołpycho odnosił się do matki bardzo surowo i mówił mi, że **podczas pobytu w Rosji matka jego była bolszewiczką i przewodniczyła na bolszewickich wiecach.**

Obrona Co św. wie o Banasiaku?

Ks. Banasiak był przewrotny i lubieżny

Św.: Został on wydalony z zakonu **za chciwość i niemoralność.** Kiedyś sam mi mówił, że będąc jeszcze klerykiem, **kradł pieniądze z tacy kościelnej i wydawał je na kłamstwa i głupstwa.. Miewał wypadki zmysłowe sam ze sobą, oraz z wychowawczynią Tomasówną.** Jego przyjaciel **św. Dziewulski** nie był wprawdzie tak przewrotny, ale zato był to **człowiek zupełnie opanowany przez żądzę.**

Następnie mówiąc o Dziewulskim dodaje ks. Feldman, że ten, sam mówił mu że nie może pokonać w sobie żądzy która go ciągnie do świata i **trudno mu pogodzić się z unikaniem dziewczynek.** Gdy żona mistyczna Dziewulskiego opuściła klasztor, ks. Dziewulski rzekł do Feldmana, że bez niej nie może żyć i dlatego występuje z klasztoru.

Z kolei św. przystąpił do charakterystyki **Osinowej i jej córki.**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Proces Marjawitów w Płocku

(Ciąg dalszy).

Osinowa była bardzo biedna i błagała go, żeby przyjęto jej córkę. W tym czasie gdy byłem u ministra Dobruckiego wstąpiłem **do województwa warszawskiego,** gdzie zetknąłem się na kurytarzu z wicewojewodą Warszawy **p. Łopatą.** Wicewojewoda wszczął ze mną rozmowę, w czasie której mówiłem mu o stawianych nam zarzutach.

— Słyszałem o tem rzekł p. Łopato. Przychodziła do nas pani Tołpychowa i opowiadała o tych bredniach. Muszę stwierdzić, że człowiek, który takie rzeczy o samym sobie opowiada, musi mieć siebie w głębokiej pogardzie. Ja sam, gdy byłem w Płocku, rozmawiałem z Boskim, który chciał mnie namówić, abym przystąpił do akcji antymarjawickiej. **Ale ja się odmówiłem i później pochwalił mnie za to wojewoda Sołtan.**

Charakterystyka *Osinowej i Tomasikówny*

Ks. Feldman zeznaje w dalszym ciągu:

Osinowa zwróciła się do mnie pewnego dnia, abym dał jej 60 zł. na operację. Zdziwiło mnie to i zapytałem, co to ma być za operacja. Czy nie można jej przeprowadzić na miejscu w klasztorze. Na to Osinowa odpowiedziała, **że jest chora syfilitycznie.** Pytałem w tej sprawie dr. Kopysińskiego, który to potwierdził. Zresztą nie wstydziła się tego sama Osinowa.

Pani Tołpychowa — po rozstaniu się z nami wzięła w obroty—Osinową. **Obie udały się do Sucharskiego, urzędnika w starostwie, a następnie do podprokuratora Syski i stąd zaczęło się dochodzenie.**

Co do **Haliny Tomasikówny, ks. Feldman zeznaje, że wie, że ojciec jej był z nią w bardzo intymnych stosunkach na tle płciowem.**

Następnie Feldman opowiada o Badowskiej. Badowska krzyczała raz głośno, a jednak nie zauważył w jej oczach łez. **Zrozumiał wtedy, że Badowska jest histeryczką.**

Kowalski *to człowiek prosty i pracowity.*

Feldman zapoznał się z marjawityzmem, czytając prasę antymarjawicką. **Kowalski wywarł na nim potężne wrażenie swą prostotą i miłością.** Feldman podnosi głos i opowiada o tem jak garnęli się w owym czasie ludzie do kościoła marjawitów.

W klasztorze mieszkałem w jednym pokoju z Kowalskim. Oskarżony wstawał rano o godzinie 4-ej. Siadał przy biurku do swej pracy. Myślał, że śpię i zasłaniał mi światło książkami. Pogłoski o lubieżnościach są oczywiście tylko plotkami, **gdyż według naszych zasad nikt nie może być kapłanem, kto stracił dziewictwo w świecie.**

Obrona: Czy prawdą jest, że oskarżony miał kilka żon?

Św.: Prócz Wiluckiej nie miał on żadnej żony. Jest to absurd!

Obrona: Czy świadek był na uczcie po ślubie siostry Salezji z Kowalskim?

Św.: Żednego ślubu nie było i nie mogło być żadnej uczty.

Dalej św. zaznacza, że mieszkał obok pokoju, w którym umarła mateczka Kozłowska. W pokoju tym wszystkie przedmioty utrzymane są na tem samem miejscu, na którem stały w chwili, kiedy mateczka Kozłowska umierała. A więc zegarek nastawiony na tę samą godzinę; kanapa na której umierała mateczka Kozłowska jest tak samo pościelona, jak w ostatniej chwili jej życia. Do pokoju tego nikt nie może wchodzić, prócz Kowalskiego. Co do godów barankowych św. zeznaje, że to, co się o nich mówi na sali sądowej, to wierutne kłamstwa. Gody barankowe to była uroczystość nie na ziemi a na tamtym świecie, a więc w klasztorze w Płocku odbywać się nie mogły.

Obrona: Czy ks. brał udział w kąpielach na Helu i w Przemszy?

Tajemnica kąpieli morskich.

Św.: Owszem brałem udział w tych kąpielach, ale właściwie kąpieli nie było gdyż woda sięgała zaledwie do kostek.

Przew. Czy szosa szła wówczas w dół, czy w górę?

Św.: Pod górę.

Przew.: Gdzie się kąpali mężczyźni?

Św.: Na górze.

Przew.: A niewiasty?

Św.: Na dole.

W Pucku poszliśmy się kąpać o godz. 7-ej rano do morza. Przechodził wówczas jakiś pan, który zaznaczył nam, że **w tym miejscu nie wolno się kąpać bez kostjumów.** Zwróciłem mu wówczas uwagę, że przecież nikomo niema. Wykąpaliśmy się i po śniadaniu poszliśmy w kostjumach wszyscy razem to zn. mężczyźni i kobiety.

Obrona: A jakie to były kostjumy?

Św.: Majtki na tasiemkach. Noszono je potem nawet nie przy kąpieli.

Adw. Śmiarowski: Czy przy tej kąpieli znajdowali się ludzie?

Św.: Nie. Nie widziałem.

Przez cały ten czas było zupełnie spokojnie, dopiero przed wyjazdem jakiś pijany jegomość począł na nas wrzeszczeć. Zebrała się grupa letników. **Wśród tłumu znajdowały się dewotki, które od czasu do czasu odzywały się o nas bardzo nieprzychylnie.** Wśród tłumu znajdował się również jakiś ksiądz ale bez habitu. **On właśnie spowodował bunt przeciw nam.** Gdyśmy odjeżdżali, ktoś rzucił kamieniem w auto i wybił szybę.

Obrona: Czy św. miał stosunek płciowy z mateczką Kozłowską?

Św.: Jest to podłe perfidne oszczerstwo.

Przew.: Zwracam uwagę św. by odpowiadał na zadawane mu pytania bez jaskrawych dodatków.

Kościół filadelfijski.

Obrona prosi o wyjaśnienie ustępu w dziele „Miłosierdze" na stronicy 167— o czem już pisaliśmy w sobotnim sprawozdaniu. Ustęp ten ma mówić o połączeniu mateczki Kozłowskiej z biskupami. Św. tłumaczy sądowi, **że chodzi tu tylko o połączenie duchowe, a nie cielesne.**

Obrona: Co św. wie o kościele filadelfijskim?

Św.: W roku 1909 mateczka miała objawienie, że na nowym kościele odbijają się siedem kościołów starożytnych chrześcijańskich. Dalej mateczka mówiła, że każdy z kapłanów jest powołany do służby w tych kościołach. W **kościele filadelfijskim miała być specjalnie kultywowana miłość bliźniego.** Ja zostałem przeznaczony na orędownika w tym kościele.

Poza tem był jeszcze **kościół ubóstwa,** którym zajmował się ks. Roztworowski. **Kościół powściągliwości,** kościół łagodności, którym miał kierować Pągowski, lecz został stamtąd usunięty...

Godzina 12.30 Świadek Feldman jest ogromnie znużony. Obrona wnosi wobec tego wniosek zarządzenia krótkiej przerwy. Sąd zgadza się na wniosek obrony i ogłasza 10 minutową przerwę. O godzinie 1.05 sąd znowu przystępuje do obrad.

Przewodniczący wzywa św. Feldmana. Obrona zadaje świadkowi pytania, co do końca świata.

Św.: O żadnym końcu świata **nie może być mowy, i wogóle marjawici w żaden koniec świata nie wierzą.** — Była mowa tylko o **katastrofie.** Oczywiście że o terminie katastrofy również nie mogło być mowy, albowem Pan Bóg objawia nam tylko fakty, a nie termin kiedy się te fakty spełnią. **Tą katastrofą będzie wojna gazowa,** — oświadcza ks. Feldman.

Obrona: Czy były brane opłaty za wpisanie do Księgi Żywota?

Św.: Żadnych opłat nie pobierano.

Obrona: Czy były czynione zakupy w związku z tą katastrofą, która miała nastąpić?

Św.: To nic niema wspólnego z katastrofą.

Następnie św. opowiada o trudnościach finansowych, które mieli marjawici po poczynionych zakupach. Zawiodłem się na przyjacielu Markowiczu, od którego kupiliśmy auta, wystawiając weksle. **Auta marjawitom odebrał, a weksle zatrzymał.** Feldman stwierdza, że—mimo tych trudności płatniczych—wszystkie **długi zostały spłacone i pozostała tylko znikoma ilość. Markowicza zaś spotkała zasłużona kara, gryż przedsiębiorstwo jego zbankrutowało.**

W klasztorze marjawickim podczas najścia bolszewików.

Obrona. Jakie były sceny w klasztorze bolszewickim?

Św. (poprawia): **Chyba marjawickim?**

Obrona: Tak, jakie były sceny w klasztorze marjawickim w czasie przyjścia bolszewików do Płocka.

Św. Feldman opowiada bardzo szczegółowo o perypetjach, jakie klasztor przechodził w owym czasie.

Bolszewicy wpadli niespodzianie. W klasztorze odbywały się wówczas nieszpory. Trzech kozaków wpadło z karabinami. Feldmana zabrali ze sobą, aby im pokazał, gdzie mieszkają polscy oficerowie. **Feldman przypuszczał, że biorą go na pewną śmierć.** Kazał więc, aby nic o tem nie mówiono mateczce Kozłowskiej. Gdy wywlekli go na ulicę, nie chciał świadek nic im zeznawać.

„To ja cię zastrzelę" — odrzekł po rosyjsku kozak.

— To strzelaj! — odparłem.

Scenę tę widzieli świadkowie z balkonu. Myślałem, że to już jest ostatnia chwila w mem życiu. Nagle nadjechał jakiś bolszewik na koniu. Nie znałem go, ale przypuszczałem, że to jest jeden ze starszyzny. Podjechał do nas i zapytał: „A to czto takoje". Zwróciłem się do jeźdźca z prośbą, aby mnie uwolnił, gdyż nic złego nie uczyniłem i nie wiem, co odemnie chcą. Dał znak ręką i puszczono mnie.

Gdy wróciłem do klasztoru, było tu już pełno kozaków. Obawiałem się tylko jednej rzeczy — gwałtu. Pewien kozak, mocno podchmielony, chciał już rozpocząć rabunkową gospodarkę. Wówczas zwróciłem się do jednego „towarzysza" i przemówiłem do jego serca. Towarzysz ów odciągnął kolegę i dzięki temu uniknęliśmy strasznego skandalu.

W ciągu całej nocy ja sam pilnowałem wejścia do klasztoru. **Lecz nad ranem już tak byłem zmęczony, że padłem zemdlony na ziemię, a zastąpił mnie Kowalski.**

Obrona: Czy prawdą **jest, że marjawici witali bolszewików?**

Św.: O żadnym witaniu nie mogło być mowy. Odwrotnie. **W czasie najścia bolszewików na Płock ukrywaliśmy w klasztorze żołnierza polskiego i dostarczaliśmy mu pokarmów i chleba do okopów polskich.**

Obrona: Czy klasztor otrzymywał pieniądze z Ameryki?

Św.: Raz tylko otrzymał 200 dolarów dla biednych dzieci. Za te pieniądze kupiliśmy dzieciom odzienie, oraz wyprawiliśmy wielki bal dziecinny, na którym dzieci bawili się i jedli za darmo.

Co do Tołpychowej świadek zeznaje, że gdy odchodziła z klasztoru, tego samego dnia marjawici wypłacili jej synowi około 50 zł. na naukę w szkołach, nie licząc się z tem, że matka jego uczyniła tyle zmartwień marjawitom.

Obrona: Czy prawdą jest że syn Tołpychowej został gdzieś wysłany, jako szofer, zaziębił się i wskutek tego zmarł?

Św.: To jest nieprawda, **bo syn jej był już przedtem chory na suchoty.**

Obrona: Czy istnieje wśród marjawitów jakiś **rytualny pocałunek?**

Św.: Rytualnego pocałunku u nas niema.

Głos z publiczności: Nieprawda!

Przew. Proszę się uspokoić!

Św.: dalej zeznaje: Może być tylko głęboki pocałunek. **Był to pocałunek z serca.** Pocałunek w czoło zaś wykazuje mniejszą serdeczność. Dlatego też ojciec Kowalski całował czasem czulej dla wykazania serdeczności.

Przew.: Czy istnieje pocałunek w usta? .

Św.: Tylko wśród małżonków. Poza małżeństwem **był pocałunek w usta u nas uważany za niemoralny i niehygieniczny.**

Na tem kończy swe zeznania Feldman i następnie zeznaje św. dr. Kopysiński.

Zeznanie dr. Kopysińskiego. Co wykazało lekarskie badanie mandolinistek.

Świadek opowiada, że zgłosiła się pewnego dnia pani Osinowa, skarżąc **się na bóle głowy.** Świadek nie mógł stwierdzić, co to są za bóle. Wówczas Osinowa pokazała mu wynik **reakcji Wasermana.** Zrozumiał odrazu, jaka to jest choroba. Świadek opowiada, że w zakonie marjawickim przebywa od lat 4.

(Ciąg dalszy na str. 3-ej).

Proces Marjawitów w Płocku

(Dokończenie)

Jest byłym majorem wojsk polskich. Ostatnio zaś miał posadę wojskową w sztabie w Lublinie.

Obrona: Co pobudziło świadka do wstąpienia do zakonu marjawitów?

Św.: W czasie wojny byłem kierownikiem pułku. Brałem udział w 38 bitwach. Nieraz zaglądałem śmierci prosto w oczy. W najgorszych chwilach, gdy nie było ani jednej iskierki na ratunek, odczuwałem w sercu głęboki spokój, albowiem modliłem się. Były to najszczęśliwsze chwile w mojem życiu. Gdy jednak nie groziła mi śmierć, pytałem się sam siebie, co będzie, gdy wojna się skończy? Czy będę mógł się tak samo modlić. Muszę bowiem zaznać, że przed wojną, jakkolwiek byłem człowiekiem wierzącym, do kościoła nie chodziłem i nie modliłem się. W tej chwili postanowiłem sobie przysiądz, że będę po wojnie także chodził do kościoła. Po wojnie wędrowałem z Kijowa do Warszawy, gdzie spotkałem pewnego swego przyjaciela pułk. **Żytnieckiego.** Przy jego pomocy udało mi się zdobyć posadę w wojsku w Lublinie. Zapoznałem się **z marjawityzmem z oszczerczych artykułów w „Dwugroszówce".**

Przew. (niecierpliwi się): Proszę się streszczać!...

Św.: Zainteresowała mnie ta nowa sekta i zapoznałem się z Kowalskim, który też uczynił na mnie ogromne wrażenie. **Pojechałem do Płocka i wstąpiłem wraz z żoną do klasztoru i tam odbyłem potwierdzenie mego ślubu świeckiego.**

Potwierdzenie to różniło się od poprzedniego ślubu tem, że przedtem złożyłem przysięgę na miłość aż do śmierci, a teraz przysiągłem na miłość wieczną.

Świadek następnie stwierdza, że kąpiele na Helu i w Przemszy nie miały w sobie nic niemoralnego. Dzieci nosiły koszulki. Całowanie w klasztorze odbywało się w głowę. Koncerty w klasztorze, w których brały udział mandolinistki, nie miały w sobie nic nieprzyzwoitego.

Przy badaniu siedmiu dziewczynek świadek stwierdził, że sześć było dziewicami **i żadna z nich nie była naruszona.** Jedynie siódma miała błonę naruszoną. **Jednakże nie było to wskutek aktu płciowego, ale, jak potwierdza sama poszkodowana, w czasie perjodu sama się uszkodziła.**

Przew.: Czy świadek kazał pójść poszkodowanej do sędziego i powiedzieć o tem, co świadek stwierdził?

Św.: Nie kazałem pójść i powiedziałem tylko swą opinję, ponieważ jestem nietylko doktorem chorób wewnętrznych, ale i ginekologiem, i niejednokrotnie miałem już podobne wypadki.

Św. Górniakówna,

wychowanka internatu marjawickiego.

Następnie zeznaje św. **Górniakówna.** Jest to młoda, 18-letnia dziewczyna, w jasnym palcie, jasnych pantoflach i jasnym kapelusiku. Z początku była wychowywana w internacie, **a potem została wysłana do Łodzi.**

„W czasie pobytu mego w Łodzi otrzymałem list od Zarębskiego, który zaprosił mnie do Warszawy, oświadczając, że będę mogła w Warszawie kształcić się i, gdzie dostarczy mi posady. Namyślając się—od czwartku do niedzieli—w końcu postanowiłam pojechać.

Zarębski przyjął mnie bardzo serdecznie. Do Zarębskiego przychodził **ks. katolicki Krygler.** Dostałam stanowisko w kościele Brygidek. Pewnego dnia w czasie nieobecności Zarębskiego powiedziała mi jego żona, abym napisała coś z mego życia. Napisałam coś, ale to jej się nie podobało, i kazała mi drugi raz napisać coś **np. z klasztoru marjawickiego.** Bardzo mnie to zdziwiło.

Ponieważ chciałam im dogodzić napisałam same kłamstwa. Zarębski po przeczytaniu tego listu przyrzekł mi, że schowa go do szafy i nikomu nie pokaże. Ponieważ nie chciałam już dłużej przebywać w domu Zarębskiego, zostawiłam więc list, dziękując za opiekę— i uciekłam.

Przew.: Czy pani sama pisała do prokuratora do Warszawy i do Płocka?

Św.: Sama pisałam. Gdy po pewnym czasie dowiedziałam się, że Zarębski chce uczynić użytek z mego wypracowania. Napisałam więc do prokuratora do Warszawy do Płocka, **oświadczając że w wypracowaniu tem kłamałam**

Przew.: Wzywa św. **Nowakowskiego.** Pokazuje mu z aktów kopertę, na której z jednej strony widnieje adres prokuratora warszawskiego, a z drugiej strony adres nadawcy Nowakowskiego. Ponieważ świadek Górniakówna zeznawał przedtem, że własnoręcznie pisała list do prokuratora, wyłania się niezgodność z adresem nadawcy i wywołuje się dłuższa na ten temat dyskusja. To wywołuje ogólną konsternację. Przew. pokazuje Górniakównie adres nadawczy na kopercie **Św. milczy. Przew. powtarza pytanie. Św. milczy dalej.** Św. Nowakowski chce jej coś podpowiedzieć.

Przew. zwraca uwagę:

Proszę nie podpowiadać. Górniakówna nie może wytłumaczyć skąd się wzięło nazwisko Nowakowskiego. Utrzymuje nadal, że list do prokuratora napisała sama.

Adw. Śmiarowski: Czy pytano panią na poczcie?

Św.: Nie pamiętam.

Obrona: Gdzie pani mieszkała w Warszawie?

Św.: Na ulicy Szarej.

„Nie całował mnie i nie pieścił"...

Adw.: Śmiarowski: Czy pani pokazywano jakieś papiery przed napisaniem wypracowania o klasztorze marjawickim?

Św. Pokazywano mi tylko zeznania Badowskiej. Więcej mi nie pokazywano, gdyż było to uważane za wystarczające.

Adw. Śmiarowski: Co pani skłamała w tym wypracowaniu?

Św.: Napisałam, **że całował mnie i, że mnie pieścił, ale to nieprawda!**

Prok: Czy ojciec nie pomagał pani w tem pisaniu?

Św. Nie. Tylko naglił mnie, abym prędzej pisała...

Przew.: Skąd pani wiedziała, jak się nazywa prokurator warszawski?

Św. Myśli i milczy.

Sędzia Szczepański. Przecież Rudnicki to nie jest nazwisko prokuratora.

Św.: Dalej milczy.

Przew. Czy z Nowakowskim pani się komunikowała?

Św.: Nie.

Prok.: Proszę sądu o odczytanie listów wysłanych przez św. Górniakównę do prokuratora w Warszawie i w Płocku. Nie mam przy sobie aktów ale mam wrażenie że św. w listach tych wspomniała, iż wypracowanie w mieszkaniu Zarębskiego napisała na zasadzie artykułów z „Dwugroszówki". Teraz jednak św. o tem ani razu nie wspomniał. Proszę więc o sprawdzenie, czy tak jest rzeczywiście w liście wysłanym do prokuratora.

Ponieważ obrona nie ma nic przeciw temu wnioskowi, przewodniczący odczytuje list, z którego istotnie wynika, że św. Górniakówna pisał wypracowanie o klasztorze z „Dwugroszówki".

Ze względu na późną porę sąd ogłosił o godzinie 3 przerwę.

Po przerwie.

O godzinie 5.30 po poł. sąd ponownie wchodzi na salę i rozpoczyna dalszy ciąg rozpraw.

Następuje konfrontacja między **Badowską, Niewiadomską i Górniakówną.**

Konfrontacja ta ma na celu ustalenie faktu, czy Górniakówna rzeczywiście sama wysyłała list do prokuratora w Płocku i Warszawie. Mimo jednak usilnych starań prokuratora, oraz obrony **nie udało się niczego wydobyć ze świadka Górniakówny.**

Z kolei zeznaje siostra **Sara Celińska.** Jest to wysoka, ładna, przystojna zakonnica. Św. źle się wyraża o **Badowskiej.** Powiada, **że nie odróżnia ona prawdy od kłamstwa.** Zakochała się **w Dziewulskim i dlatego wyszła z klasztoru. Zarębski starał się Celińską pozyskać na swoją stronę i dał jej nawet 10 zł. na podróż, ale ten manewr się nie udał.**

Przew. zwraca św. uwagę, że w zeznaniach u sędziego śledczego Celińska nie wspomniała nic o 10 zł., ani o liście Zarębskiego.

Św. tłumaczy się, że zapomniała.

Przew.: Gdzie św. ma list od Zarębskiego?

Św.: Zaraz po otrzymaniu podarłam go.

Przew.: Jakto? Św. wiedział, że ten list będzie potrzebny na rozprawę i podarł go?

Św.: Nie wiedziałam wówczas jeszcze nic o procesie i podarłam go bez namysłu.

K lumba Gęsińska,

17-letnia zakonnica, o mandolinie i kąpielach.

Następnym świadkiem jest **17-letnia Kolumba Gęsińska.** Jest to młoda, bardzo ładna zakonnica. Stwierdza, że Fijałkowska często kłamała **i romansowała ze Zbyszkiem Zarębskim, który ją całował.**

Przew.: Ile Zbyszko miał wówczas lat?

Św.: 13 lub 14.

Obrońca: Czy św. należał do grupy mandolinistek?

Św.: Tak. Przychodziłam na koncerty, ale nie trwały one dłużej niż do godziny 9.

Obrona: Czy mandolina jest to duży instrument?

Św.: To zależy jaki.

Obrona: Na czem się opiera mandolinę przy graniu?

Św.: Na kolanie.

Obrona: Czy była świadkini przy powitaniu mandolinistek?

Św.: Owszem widziałam, że Kowalski całował mandolinistki w czoło. Następnie św. mówi o kąpielach na Helu, zeznając, **że zakonnice przy kąpielach nosiły halki.**

Obrona: Co to znaczy? Jak sobie św. wyobraża tę halkę?

Św.: Była to właściwie suknia bez rękawów.

Obrona: Czy świadek był kiedyś u samego Kowalskiego?

Św.: Nie byłam.

Obrona: Na czem polega t. zw. **„adoracja nocna"?**

Św.: Adoracja była to właściwie modlitwa, **która odprawiana była przez cały dzień i całą noc.** Ponieważ jedna osoba nie mogła modlić się przez taki długi czas, **przeto zakonnice zmieniały się.**

Zdarzało się też, że kilka zakonnic z kilkoma zakonnikami odprawiali „nocne adoracje" t. zn. modlili się.

Świadkowie obrony

o świadkach oskarżenia.

Posiedzenie popołudniowe poświęcone było badaniu świadków drugorzędnych, oraz konfrontacji między nimi. Świadkowie ci to przeważnie zakonnice różnego wieku od 17-letnich adeptek począwszy, a kończąc na siostrze **Próchniewskiej,** żonie biskupa. Przesłuchiwania te nie dają żadnych momentów pierwszorzędnej wagi dla sprawy. Notujemy tedy tylko kilka najbardziej humorystycznych momentów dla sprawy.

Zofja Boguszewska, pomocnica w internacie dla dzieci, zeznaje, iż nie zauważyła nigdy, jakoby dzieci wychodziły w nocy kiedykolwiek. Raz tylko zdarzył się w internacie hałas, a mianowicie: **do Haliny Fijałkowskiej przyszedł Zbyszko Zarębski, który podobno ją całował.** Św. Próchniewska była od 28 **lat zakonnicą.** Kowalski nigdy nie okazywał — według jej oświadczenia — **poufałości do kobiet i był surowych zasad zarówno dla siebie, jak i innych.**

Św. Małosówna opowiada, iż Banasiak zbierał pieniądze w parafji Felicjanowie na cel dobroczynny. Zbierał jednak gwałtem. **Jednej parafjance zerwał noszony fartuch.** Fartuch ten (wełniak) wart był około 100 zł **Rzeczy zebrane sprzedawał później na rynku. Pozatem prowadził on niemoralny tryb życia i wieczorami zamykał się w pokoju ze siostrę Tomasówną.**

Św. Melanja Jarmurzewska zeznaje, że św. oskarżenia Niewiadomska ukradła raz z kasy szkolnej 80 zł. **Ks. Dziewulski całował dziewczynki ze szkoły.**

Humorystyczny incydent zdarzy się przy przesłuchiwaniu **Florjany Koziorek,** która złożyła nietylko zeznania, ale wytoczyła przed sądem pretensje przeciwko św. Bitnerównie, aby ta zwróciła jej pewne wspólne dorobki z prowadzony razem interesów.

***

Pozatem wszyscy wymienieni świadkowie **zeznawali bardzo niekorzystnie przeciw wszystkim niemal świadkom oskarżenia.** Przy konfrontacjach zdarzały się **typowe babie kłótnie,** gdzie świadkowie poprostu jeden drugiemu wymyślali, a dopiero przewodniczący musiał uspakajać walczących, jak i rozbawioną salę. O godzinie 9 posiedzenie zostało odroczone, aż do dnia dzisiejszego o godz. 10 rano.

Konferencja marsz. sejmu z prezesami klubów

miała charakter ściśle prywatny.

Przed następną konferencją marsz. Daszyński porozumie się z przedstawicielami rządu.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Oczekiwana z niecierpliwością konferencja prezesów klubów sejmowych odbyła się wczoraj o godzinie 12 i zakończyła się..... niczem.

Wzięli w niej udział prezesi wszystkich klubów sejmowych. Na wstępie narad usłyszeli przedewszystkiem od marszałka Daszyńskiego, **że zaproszenie jego ma charakter prywatny i nastąpiło bez jakiegokolwiek poprzedniego porozumienia z rządem,** czy też z jakiemkolwiek stronnictwem.

Marszałek Daszyński oświadczył dalej, że jego zdaniem należy wyszukać dla sejmu pracę owocną na ten czas, kiedy komisja budżetowa opracowywać będzie budżet. W komisjach sejmowych znajdzie się kilka ustaw, których opracowanie zapewniłoby pozyskanie większości w sejmie.

W dyskusji prezesi klubów wskazali, że możnaby również przeprowadzić przez sejm ustawę o samorządzie oraz ustawę o zgromadzeniach. W dalszym ciągu konferencji marszałek Daszyński **poruszył sprawę interpelacji, wskazując że czynnik ten był stale przez posłów nadużywany. W ciągu ub. kadencji sejmowej wniesiono 5000 interpelacji, a podczas pierwszej sesji wiosennej 331 interpelacji.** Oczywiście, że rząd na taki nawał interpelacji częstokroć w sprawach bardzo ważnych odpowiadać nie może.

Wobec tego marszałek Daszyński **proponuje zmienić artykuł 26 regulaminu sejmowego wprowadzając na wzór parlamentów francuskiego i angielskiego t. zw. „Drobne zapiski",** któreby były zapisywane do specjalnej księgi rządowej i w tej samej księdze byłyby i odpowiedzi.

W toku późniejszych rozmów wspomniano sprawę uczczenia 10-lecia niepodległości państwa polskiego. W rezultacie odroczono obrady do 16 października z tem, aby do tego czasu kancelarja sejmowa przedłożyła sprawozdanie prac ustawodawczych w poszczególnych komisjach i tem samem również do następnej konferencji marszałek Daszyński ma porozumieć się z przedstawicielami rządu.

P. P. S. nadal w opozycji.

Uchwały rady naczelnej.

Warszawski korespondent „Republiki" B.) lefonuje:

Wczoraj wieczorem zakończyły się dwudniowe obrady rady naczelnej PPS. Zgodnie z naszemi przewidywaniami zamieszczonemi w „Republice" wczorajszej, **rada naczelna PPS. przyjęła rezolucję zaproponowaną przez posła Barlickiego stwierdzającą, że P. P. S. pozostaje nadal na stanowisku opozycyjnem wobec „dzisiejszego systemu rządzenia".**

Rezolucja ta jest obszernie umotywowana na trzech stronach pisma maszynowego. Rada naczelna stwierdza, że system rządzenia pomajowego jest systemem autokratycznym opierającym się na kapitaliźmie i wielkiem ziemiaństwie, walczy z podstawami demokracji i ma zamiar zniszczyć 5-przymiotnikowe prawo głosowania i t. d.

Zasadniczy ustęp rezolucji głoszący, że PPS. pozostaje wobec rządu w opozycji uzyskał wszystkie głosy przeciw 5 zwolennikom posła Jaworowskiego, **który ze swej strony zaproponował rezolucję określającą stosunek PPS do rządu „stosunkiem rzeczowym".**

Kongres wyznaczono na dzień 1 listopada do Sosnowca.

Marsz. Piłsudski gościem Rumunji.

Wczoraj zwiedził szereg instytucji wojskowych i sztab generalny

Bukareszt, 1 października.

Dziś o godz. 11-ej przed południem p. marszałek Piłsudski złożył wizytę ministrowi wojny generałowi Angelesco, poczem zwiedził rumuński sztab generalny, gdzie w ciągu pół godziny rozmawiał z generałem Mardaresco.

Minister wojny wydał na cześć marszałka Piłsudskiego śniadanie. W śniadaniu tem wziął udział minister pełnomocny Polski w Bukareszcie oraz generalicja rumuńska.

O godzinie 16-ej marszałek zwiedził lotnisko wojskowe w Pipera, gdzie przyglądał się ćwiczeniam lotniczym, poczem powrócił do poselstwa polskiego, gdzie ma udzielać audjencji członkom kolonji Polskiej.

Rozruchy w Melbourne.

Starcie policji z robotnikami.

Melbourne, 1 października.

Wczoraj w różnych częściach miasta doszło do starcia pomiędzy strejkującymi a policją. Znaczna ilość strejkujących zebrała się przed biurem werbowania nowych robotników i rozproszyła oraz pobiła przyjętych do pracy.

Kilka osób odwieziono do szpitali. Dzięki interwencji policji rozruchy nie przybrały większych rozmiarów.

Melbourne, 1 października.

Rozruchy na tle strejku robotników portowych trwają w dalszym ciągu. Atakowano przedewszystkiem ludzi pochodzących z południa Europy. Wielu z nich przewieziono do szpitali.

Zebranie przedstawicieli organizacji robotniczych z ca.ej Australji nie przyniosło żadnej decyzji i odłożono dalszy ciąg obrad do jutra. Przypuszczają tu, że dojdzie zapewne do strejku generalnego.

Dziś-Konferencja w Warszawie,

która doprowadzić ma do pokojowego zlikwidowania zatargu w przemyśle włókienniczym.

Stanowisko robotników i przemysłowców jest narazie nieprzejednane.

Bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o zaproszeniu przedstawicieli związków robotniczych i przemysłowych do Warszawy udaliśmy się do poszczególnych organizacji celem zbadania sytuacji, jaka się w wyniku tego wytworzyła.

W związku klasowym.

W związku klasowym trwają w dalszym ciągu przygotowania do strejku. Kierownik związku, p. Walczak, informuje nas, iż zaproszenie na konferencję do ministerstwa pracy zasadniczo żadnej zmiany nie przyniosło.

Komitet wykonawczy związku, decydując o strejku uchwalił, iż termin jego rozpoczęcia wyznaczą delegaci fabryczni na posiedzeniu we wtorek dn. 2 b. m. oni też wybiorą komisję strejkową. Wobec tego zaś, iż konferencja w ministerstwie prawdopodobnie do godziny —4 po południu się skończy, zebranie delegatów zaś rozpocznie się tegoż dnia dopiero o 6-ej po południu, przedstawiciele związku, którzy do Warszawy wyjadą, będą mieli możność porozumienia się telefonicznie i powiadomienia zarządu i delegatów o wyniku narad warszawskich.

Zarząd bowiem postanowił kategorycznie nie tracić obecnie czasu i

nie zwlekać z wykonaniem decyzji.

W razie gdyby konferencja w Warszawie dała wyniki pozytywne delegaci fabryczni siłą rzeczy przyjmą to do wiadomości. Gdyby jednak stało się inaczej, powiadomieni o tem telefonicznie delegaci zaakceptują uchwałę komitetu wykonawczego i

wyznaczą termin rozpoczęcia strejku powszechnego.

Z ramienia związku klasowego na konferencję do Warszawy udają się panowie Szczerkowski i Zerbe, kierownik związku p. Walczak i członek zarządu głównego p. Goliński.

W związku „Praca".

Z kolei udajemy się do związku polskiego „Praca". W związku tym, bezpośrednio po wiecu robotniczym, o którego przebiegu donieśliśmy we wczorajszym numerze „Republiki", odbyło się zebranie zarządu głównego, poświęcone sprawie odrzucenia przez przemysłowców żądań włókniarzy.

Na zebraniu, po wysłuchaniu sprawozdania zarząd główny wypawiedział się za koniecznością wyczerpania wszystkich środków polubownych, przed powzięciem ostatecznej decyzji.

Po otrzymaniu, za pośrednictwem insp. Wojtkiewicza, zaproszenia na wyjazd do Warszawy, uchwalono delegować z ramienia związku posła Waszkiewicza i p. Kaźmierczaka.

P. Kaźmierczak poinformował nas, że związek zdecydowany jest prowadzić akcję do pomyślnego dla robotników rezultatu, nie cofając się przed powzięciem jaknajdalej idącej decyzji. Zarząd uważa jednak, iż sprawa postulatów robotniczych **da się załatwić pomyślnie na konferencji ministerjalnej.**

Dopiero w razie, gdyby i ta próba rozbiła się o nieprzejednany opór przemysłowców, zarząd na środowem zebraniu delegatów zgłosi rezolucje strejkowe.

W związku ch-d.

W związku chrześcijańskim, do którego udaliśmy się w dalszym ciągu, dowiedzieliśmy się od p. Mruka, iż w dniu wczorajszym odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, na którem zreferowano sytuację, wytworzoną po sobotniej konferencji.

Delegaci po przyjęciu tego do wiadomości, uchwalili wstrzymać się z **ostateczną decyzją do czasu zapoznania się z wynikami konferencji warszawskiej** Bezpośrednio po zebraniu delegatów odbył się w domu ludowym wiec włókniarzy, zorganizowany przez związek chrześcijański.

Na wiecu robotnicy domagali się od zarządu związku proklamowania strejku, w razie gdyby przemysłowcy nie uwzględnili na konferencji ministerjalnej żądań robotników.

W konsekwencji uchwalono, iż do Warszawy z ramienia związku wyjadą prezes Kierzkowski oraz pp. Mruk i Plewiński. Równocześnie zadecydowano **na środę zwołać zebranie delegatów, na którem zapadną uchwały o dalszej akcji.**

U przemysłowców.

Związki przemysłowe postanowiły delegować na konferencję do ministerstwa pracy pp. mec. Pawłowskiego i inż. Rumpla.

Zwróciliśmy się wtedy do mec. Pawłowskiego z prośbą o wypowiedzenie swej opinji w tej sprawie.

— Jedziemy do Warszawy — odpowiedział mec. Pawłowski — po to jedynie, by powtórzyć to, cośmy już powiedzieli na konferencji w urzędzie wojewódzkim i na konferencji sobotniej z przedstawicielami związków zawodowych. Od swego stanowiska odsiąpić nie możemy.

Tak przedstawia się sytuacja w chwili wyjazdu delegatów obu stron do Warszawy. Jak widać z powyższego, wobec zdecydowanego stanowiska jednej, a kroków przygotowawczych do dalszej akcji z drugiej strony, nie przedstawia się ona zbyt dobrze.

Nie chcemy jednak uprzedzać faktów; czekając na wyniki konferencji ministerjalnej. Mieliśmy bowiem tyle dowodów, iż rząd potrafi przeprowadzić skuteczną medjację w zatargach przemysłu z włókniarzami, że żywić możemy nadzieję pomyślnego rozwiązania i tym razem sprawy. (—is).

Związki przemysłowców i włókniarzy

zostały zaproszone na konferencję do Warszawy.

W związku z wynikiem konferencji między robotnikami i przemysłowcami i odrzuceniem przez tych ostatnich wysuniętego przez robotników żądania 20 procentowej podwyżki, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz porozumiał się telefonicznie z ministerstwem pracy i opieki społecznej, zdając sprawę z odbytej konferencji oraz przedstawiając sytuację w Łodzi.

Po wysłuchaniu sprawozdania, główny inspektor pracy, p. Klott, oświadczył, inspektorowi Wojtkiewiczowi, że sprawę tę przedstawi p. Ministrowi pracy Jurkiewiczowi, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska, któreby zapobiegło wybuchowi bezrobocia w przemyśle włó-kienniczym.

W związku z oświadczeniem tym wczoraj w godzinach porannych otrzymał okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz telefoniczne zawiadomienie z ministerstwa pracy, że postanowiono odbyć w Warszawie konferencję z przedstawicielami obu zainteresowanych stron. W tym celu polecono p. inspektorowi Wojtkiewiczowi zaprosić na dzień dzisiejszy na godz. 11-ą przed południem do Warszawy przedstawicieli wszystkich 4-ech związków przemysłowców, oraz trzech związków robotniczych.

Na skutek tego polecenia p. inspektor Wojtkiewicz wysłał do wszystkich wymienionych związków pisma, prosząc o wydelegowanie [illegible] na konferencję w Warszawie. p.

Przemysłowcy wciąż twierdzą,

że udzielenie podwyżki jest obecnie niemożliwe.

W dniu wczorajszym zgłosili się do urzędu wojewódzkiego: kierownik związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, p. inż. Rumpel, oraz kierownik krajowego związku przemysłu włókienniczego, mecenas Pawłowski, którzy odbyli z p. wojewodą dłuższą konferencję na temat obecnego zatargu w przemyśle włókienniczym, wynikłego na tle wysuniętego przez robotników żądania 20 procentowej podwyżki.

Delegaci zakomunikowali p. wojewodzie o uchwale przemysłowców w sprawie żądań włókniarzy, stwierdzając, że **przemysłowcy nie są obecnie w możności udzielenia robotnikom jakiejkolwiek podwyżki.**

Wyjaśnili oni, że od dłuższego już czasu przemysł znajduje się w ciężkiej sytuacji i warunki pracy stają się coraz trudniejsze.

Brak odpowiedniego rynku zbytu, długoterminowe weksle, jakie przemysłowcy otrzymują za zbywane przez się bie towary, oraz liczne bankructwa, — oto główne powody, dla których stan w przemyśle coraz więcej się pogarsza.

Delegaci oświadczyli, że przemysłowcy długo rozważali i wyczerpująco przedyskutowali sprawę ewentualnej podwyżki, lecz po przeprowadzeniu jak najdokładniejszej kalkulacji doszli do wniosku, że

udzielenie podwyżki jest obecnie niemożliwe.

Z drugiej znowu strony, dodali przedstawiciele przemysłowców, położenie materjalne robotników nie jest tak złe, jak się usiłuje przedstawić. Bądź co bądź trzeba wziąć pod uwagę ustalenie się waluty naszej a co zatem idzie i ustalenie cen artykułów pierwszej potrzeby i stosunkowo nieznaczny wzrost drożyzny. Z drugiej strony płace włókniarzy są równe, a może i wyższe aniżeli zarobki robotników zatrudnionych w innych wielkich gałęziach przemysłu, jak np. w przemyśle metalowym, węglowym i t. p.

Przedstawiciele przemysłowców omówili jeszcze z p. wojewodą sprawę mającej się odbyć w Warszawie konferencji, poczem konferencja została zakończona.

Groby wojenne

staną wreszcie uporządkowane

Specjalna komisja w osobach komendanta miasta pułk. Walickiego, ks. Zieńkiego z duszpasterstwa i p. Dąbrowskiego z referatu grobowców wojennych okręgowej dyrekcji robót publicznych, odwiedziła cmentarz wojskowy, celem stwierdzenia, w jakim stanie znajdują się groby zmarłych bohaterów.

Komisja stwierdziła, że groby te są rzeczywiście zaniedbane i w wielu wypadkach drewniane krzyże już pogniły. Znajduje się tam 1840 zwłok bohaterów, z tego 840 w 67 wspólnych mogiłach.

Postanowiono natychmiast przystąpić do uporządkowania grobów i w tym celu na grobowcach staną betonowe pomniki, przyczem wyasygnowano na ten cel już 1.600 zł. na 200 pomników, dyrekcja robót publicznych asygnować będzie w dalszym ciągu po 300 zł. miesięcznie na ten cel. (b).

Restauracje III rzędu

proszą o przedłużenie godzin handlu.

Przed kilku dniami ukazało się rozporządzenie o zamykaniu restauracji III-go rzędu już o godz. 10 wieczór, a nie jak dotychczas o 11-ej.

W związku z powyższem przedstawiciele właścicieli tych restauracji udali się do komendanta policji z prośbą o zniesienie tego zarządzenia, wskazując, że restauracje te odwiedzane są przeważnie przez przyjezdnych, którzy przybywają do miasta późnym wieczorem.

P. komendant oświadczył, że sprawa ta nie zależy wyłącznie od jego kompetencji, lecz po porozumieniu się ze starostą grodzkim obiecał narazie nowego zarządzenia nie wprowadzać w życie, a restauratorzy wystosują w międzyczasie memorjały do magistratu i starostwa grodzkiego. (b).

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.
„PIENIĄDZ LEŻY NA ULICY".

Wystawiona świeżo komedja Bernauera i Oesterreichera „Pieniądz leży na ulicy" grana będzie w dalszym ciągu dziś wieczorem, w piątek i w niedzielę wieczorem.

W głównej roli kobiecej świeżo zaangażowana artystka, p. Zofja Śląska.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „DZIEJÓW GRZECHU".

„Dzieje grzechu" grane będą już tylko trzy razy na przedstawieniach wieczorowych, mianowicie: jutro, t. j. w środę, czwartek, oraz w sobotę.

TEATR POPULARNY

Dziś i codziennie krotochwila Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru", urozmaicona aktualnemi piosenkami, na której rozbawiona publiczność nagradza wykonawców rzęsistemi brawami.

TEATR KAMERALNY.

Dziś oraz w dalszym ciągu jutro i w czwartek „Szczęście Frania" Włodzimierza Perzyńskiego ze Stefanem Jaraczem w popisowej roli Frania. Znakomity artysta zostaje w Łodzi jeszcze tylko kilka dni.

„MESJASZ IDZIE!..." w „ARARACIE".

Jak było do przewidzenia, przybycie „Mesjasza do „Araratu" wywołało wśród publiczności łódzkiej nieopisane wrażenie. Jakby na alarm, tłumy publiczności oblegają codzień teatr, tak, że bardzo wielu pozostaje bez biletów wejścia. Niebywałe powodzenie tego wysoce artystycznego programu, przewidziany jest na dłuższy czas. Jutro 2 przedstawienia o 7.45 i 10wiecz.

KONCERT JANA KUBELIKA.

Jak już podaliśmy w czwartek dnia 4 października odbędzie się w Filharmonji pierwszy inauguracyjny koncert mistrzowski, na którym wystąpi skrzypek światowej sławy Jan Kubelik. Koncerty Kubelika cieszą się na całym świecie olbrzymim powodzeniem i sale koncertowe bywają zapełnione do ostatniego miejsca, to też nic dziwnego, że i w Łodzi jest wielkie zainteresowanie czwartkowym koncertem. W programie utwory Lalo, Mozart, Wieniawski, Sarasate i wiele innych.

Początek koncertu o g. 8.30 wiecz. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Z KLUBU ZRZESZENIA KOBIET W. I. Z. O.

W środę, dn. 26 września odbyło się uroczyste otwarcie zrzeszenia klubu na rok 1928-29, na które przyjechał specjalnie znany historyk żydowski z Warszawy, prof. uniw. warszawskiego, dr. Majer Bałaban, który wygłosił odczyt p. t. „Życie prywatne żydów w Polsce w 15—16 wieku", wysłuchany z wielkiem zainteresowaniem przez licznie zgromadzonych gości, którzy spędzili następnie miłe czas przy towarzyskiej herbatce.

Zarząd zrzeszenia komunikuje, że podobnie jak w roku ubiegłym będą się odbywały co środy herbatki towarzyskiepołączone z odczytami wybitnych prelegentów. W najbliższą środę 3. 10. z okazji świąt tradycyjna herbatka połączona będzie z muzyką, śpiewem, deklamacją i tańcami. Zaproszenia otrzymać można u członkiń zarządu dr. Branderowej, Gdańska 46, lek.-dent. Reznikowej, Narutowicza 2, dr. Spektorowej, Piotrkowska 107.

Nowego dworca dla Łodzi

domagać się będzie delegacja magistratu w Warszawie

Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu uda się do Warszawy prezydjum magistratu m. Łodzi do p. prezesa rady ministrów prof. Kazimierza Bartla. Wyjazd prezydjum magistratu do Warszawy stoi w związku z tem, że kilkakrotne interwencje w poszczególnych ministerstwach, dotyczące sprawy udogodnienia komunikacji nie odniosły dotychczas żadnego skutku.

Pozatem prezydjum magistratu m. Łodzi poruszy sprawę nowego dworca towarowego dla Łodzi, pod budowę którego miasto odstąpiło już przed kilku laty ministerstwu komunikacji obszerny plac przy ul. Rokicińskiej. Sprawa wybudowania nowego dworca jest kwestją pierwszorzędnej wagi, gdyż z jednej strony przy budowie jego znalazłoby zatrudnienie około 2000 bezrobotnych, co złagodziłoby w znacznej mierze jedną z największych bolączek Łodzi, jaką jest bezrobocie.

Niezależnie od tego omawiana będzie sprawa zmniejszenia bezrobocia do minimum, w którym to celu prezydjum magistratu przedłoży radzie ministrów w najbliższej przyszłości kilka projektów. W związku z wyłuszczonemi wyżej sprawami opracowany został przez wydział przedsiębiorstw miejskich obszerny memorjał, który przedłożony zostanie radzie ministrów. (p)

Kina w Zgierzu zamknięte.

Jest to skutek polityki podatkowej magistratu.

Z dniem jutrzejszym kinoteatry w Zgierzu zostają zamknięte.

Przyczyną tego kroku właścicieli kinoteatrów jest podwyższenie przez magistrat m. Zgierza podatku widowiskowego o 100 procent, co odbiło się najfatalniej na frekwencji publiczności, zmuszonej do ponoszenia skutków polityki podatkowej magistratu m. Zgierza w stosunku do teatrów świetlnych."

Sprawa ta była w ubiegłym tygodniu przedmiotem obrad zrzeszenia teatrów świetlnych woj. łódzkiego, które postanowiło zaprotestować przeciw uchwale samorządu zgierskiego, wychodząc ze słusznego założenia, iż taż niesłychanie wysokie obciążenie podatkowe kinoteatrów jest równoznaczne z uniemożliwieniem najszerszym sferom ludności korzystania z najpopularniejszej i najtańszej, a zarazem zawsze kształcącej rozrywki, jaką daje kino.

Nie ulega wątpliwości, że stanowisko właścicieli kinoteatrów spotka się z pełnem poparciem mieszkańców m. Zgierza.

Z drugiej strony wyrazić należy zdziwienie, iż magistrat m. Zgierza, mimo, że już obecnie dzięki podwyższeniu cen biletów — odczuł silne zmniejszenie się wpływów z tytułu podatku widowiskowego, nie chce uchwały swej poddać rewizji.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że akcję kinoteatrów zgierskich gotowe są poprzeć wszystkie teatry świetlne województwa łódzkiego, które w razie nieustępliwości magistratu m. Zgierza uświadamiać będą zapomocą ekranów ludność o tem, jak magistrat m. Zgierza gnębi kinoteatry.

PRACA ZAWODOWA DLA KOBIET.

Przed rokiem wspominaliśmy w naszem piśmie o tem, że grono pań łódzkiego towarzystwa, w zrozumieniu dążeń kobiety do zdobycia samodzielnego pola pracy, chcąc udostępnić szerokim warstwom ludności możność zawodowego wykształcenia, otwiera różne działy nauki rzemiosł.

Rok upłynął i stoimy przed placówką, która nie zawiodła naszych oczekiwań. Przekonaliśmy, że w „Pracy" są w pełni ruchu działy: Krawiectwo, szwactwo, reczne roboty, haft maszynowy, ondulacja i manicure, prowadzone przez fachowo wykwalifikowane instruktorki. Lokal odpowiada zupełnie wymogom hygjeny. Towarzystwo to ma w projekcie uruchomienie jeszcze kilku działów, jest to jednak zależne od warunków materjalnych. Musimy zaznaczyć, że „Praca" została założona bez kapitału zakładowego, jednak dzięki pomocy członków-sympatyków bardzo dobrze się rozwija.

Rozumiejąc potrzebę i doniosłość zdobycia zawodu dla abiturjentek szkół średnich i powszechnych, tych, które nie mogą kontynuować studjów naukowych, uważamy, że placówka ta powinna być bardzo cenną.

Bicze z piasku.

Pojedynek z Djabłem.

—:—

Tak się jakoś fatalnie złożyło, że do 35 roku życia nie miałem nigdy sposobności osobiście poznać Djabła. Nie widziałem go nawet.... Przyznam się, że nie bardzo wierzyłem, że istnieje. Nie mam przecież ani żony, ani teściowej...

Słyszałem jednak od ludzi, że jest naprawdę. Jednemu ukazał się w postaci czarnego pudla z ognistemi ślepiami, inny widział ślad jego racic wypalony na desce, a Walentowa twierdzi, że Djabeł siedzi w ścianie jej izdebki i w nocy „ciągiem chroboce". A ja nic! Czarnego pudla wprawdzie raz widziałem, ale nie było w nim nic niesamowitego, prócz pcheł.

Czasem bywało mi nawet smutno bez Djabła. Czułem się jakgdyby upośledzony i gorszy od innych. Miał Faust Mefistofelesa, Irydjon Massynissę, miał swego djabła Twardowski — a ja co? Guzik. Wiedziałem, że z Djabłem można robić dobre interesy i że to solidna firma, ale gdzie go szukać, żeby mi weksel zażyrował?

Wprawdzie przyjaciele moi, kiedym ich o tę właśnie grzeczność prosił, zazwyczaj odsyłali mię do Djabła, albo nawet do wszystkich djabłów, ale bez wskazania bliższego adresu.

Tak upływały lata, a Djabła jak nie widać, tak nie widać.

Aż dopiero w tym roku, niedawno...

„Posłuchajcie ludkowie, co wam dziadek opowie". Wyrwałem się zagranicę. Jak zdobyłem paszport, to już moja tajemnica i nie waszej babki interes, dość że pojechałem do Berlina, Kolonii, Koblencji, przejechałem się po Renie i nocą ciemną, nocą czarną zawinąłem do Moguncji.

Miasteczko prastare, z lasem gotyckich wieżyc, tu studzienka, tam baszta, ówdzie średniowieczna brama, uliczki wąziutkie, ciemne, tajemnicze...

Zaprowadzono mnie do hotelu „Pod Karpiem"... Niech będzie „pod Karpiem" — choć to nie piątek. Hotel także nastrojowy, stary, wewnątrz ciemnym dębem wykładany — schodki, krużganki, zakamarki, na ścianach rogi, zbroje i tarcze, sufity sklepione...

Dają mi pokój z alkową za kotarą, a nad nogami łóżka na ścianie maleńka firaneczka. Licho wie co tam za nią — półeczka, szafka ścienna czy wentylator? Nie badałem.

Położyłem się i śpię.

Ale w nocy obudziłem się, otwieram oczy, patrzę: ki djabeł! Djabeł, czy nie Djabeł?

Ależ Djabeł!

Ja — myk pod piernat. Zawszeć tu bezpieczniej. Ochłonąłem trochę, uszczypnąłem się w polędwicę, żeby się przekonać czy nie śnię — ale nie, przytomny jestem i trzeźwy.

A może mi się tylko przywidziało?

Pomalutku jednem okiem wyglądam z pod piernata — jest, Djabeł we własnej osobie. Cały łeb widać, rogi jak się patrzy elegancko w tył zakrzywione, oczy dziko płoną, czerwony jęzor wysunął i wykrzywia szpetną gębę.

— Uu, źle! myślę. — Cały świat objechałem i nic, a tu ni stąd ni zowąd — Djabeł! Pewnie zechce bym podpisał kontrakt na moją duszę, a ja, naiwny poeta, nawet nie wiem, co za ten towar żądać, czy to idzie na łokcie, czy na wagę, czy jak?

Pociągnąłem nosem raz i drugi, czy czuć siarkę — istotnie coś śmierdziało.

No i tak patrzymy na siebie ja i Djabeł, ja z łóżka, on ze ściany.

Aż mnie w końcu złość porwała:

— Czego gały wytrzeszczasz, bałwanie jeden?

Powiedz co przynajmniej!

A on nic — tylko patrzy i patrzy.

Tedy ja, lwie serce, sięgam ręką p[od] łóżko po but i — bęc go w mordę z [ca]łej siły!

Jej! Co to było!

Szkło się z brzękiem posypało, gw[ar] się podniósł w całym hotelu, zaczłap[ały] pantofle na korytarzu, ludzie się zbi[egli] do mego pokoju...

A ja siedzę na łożu i zwycięzkim w[zro]kiem toczę.

Zmogłem Djabła!

Mógłbym na tem skończyć, ale m[am] litość nad Wami i powiem co to b[ył], bo czuję przez skórę, że mi nie dow[ie]rzacie i myślicie, że bujam.

To było tak: za tą firaneczką, o [któ]rej wyżej, było okrągłe okienko, jak [w] kajucie okrętowej, a w szybce wyrz[nię]na barwna twarz djabła. Może resz[tka] starego, potłuczonego witraża — cz[y ja] wiem? Okienko wychodziło na oświ[etlo]ną sień i dlatego w nocy przeświec[ało] nawet przez firaneczkę. Djabła zale[pio]no jeszcze drewnianem denkiem, ż[eby] gości nie straszył, ale wskutek wil[goci] denko akurat odpadło, czego służba [nie] spostrzegła — i Djabeł wylazł.

Dobrze, że trafiło na mnie, bohat[era]. Gdyby tak na moją ciocię — tożby [ją] szlag na miejscu trafił pod tym pie[rza]tem!

Padale[c]



Październik
2
Poniedziałek

Dziś: Aniołów Stróżów
Jutro: Kandyda i Ewalda
—:—
Wschód słońca o g. 5.37
Zachód słońca o g. 5.16
Wschód ks. o g. 6.38
Zachód ks. o g. 9.18
Długość dnia: 12.28
Ubyło dnia: 5.31

W nowej skórze...

Zmiana szyldu nie uratuje bankruta.

O zmianie szyldu endecji mówiło się już bardzo dawno u nas. Nikt się tem nie interesował jednak zbytnio, nikt się tem nie przejmował, wiedzieli bowiem wszyscy, iż nowa nazwa nie zdoła skleić rozlatującej się organizacji politycznej.

Cicho też i skromnie, bez huczku i hałasu odbyło się onegdaj w Łodzi przemianowanie związku ludowo-narodowego na „Stronnictwo narodowe". Cicho i skromnie odbył się wojewódzki zjazd rozbitków endeckich i po referatach posła K. Wierczaka, prof. Dabrowskiego i senatora Jabłonowskiego uchwalono wstąpić do nowozorganizowanego „Stronnictwa Narodowego".

Szczerze wątpimy, czy zmiana szyldu uratuje zbankrutowane stronnictwo.

s.

Tajemnica zbrodni

nie została jeszcze wyjaśniona.

Rodzina zamordowanego w Colosseum, Jakóba Srebrnika, prosi o zaznaczenie, że okoliczności i powody zabójstwa nie zostały stwierdzone.

Wiadomo tylko, że na sali nagle zgasło światło i w tej chwili właśnie Jakób Srebrnik został przez nieznanych sprawców zamordowany.

Policja prowadzi energiczne śledztwo w tej sprawie.

Rocznik 1908

Rejestracja rozpoczyna się dziś

W dniu dzisiejszym winni zgłosić się do spisów w biurze wojskowo-policyjnem przy ulicy Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali w obrębie 1-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery H, Ch. I. J. K. L. Ł.

Jutro winni stawić się zamieszkali w obrębie 1-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery M. N. O. P. R. S. b.

Trup na torze kolejowym.

Wypadki takie powtarzają się coraz częściej.

Ubiegłej nocy dokonywujący obchodu toru posterunek kolejowy, znalazł na przestrzeni Widzew-Łódź leżące na szynach zwłoki przejechanego mężczyzny, któremu pociąg obciął nogi i przeciął głowę, powodując natychmiastową śmierć.

Jak wykazało pierwiastkowe dochodzenie policyjne przejechanym jest 38-letni Tomasz Mistel, zamieszkały przy ul. Niskiej 3.

Stwierdzone zostało, że przejechany znajdował się w stanie nietrzeźwym, co było prawdopodobnie przyczyną tragicznego wypadku.

Zwłoki Mistla przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego. Policja prowadzi dochodzenia w celu ustalenia faktycznej przyczyny wypadku. (p).

Samobójstwo kpt. Krygiera

w gmachu ministerstwa spraw wojskowych.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj rano w gmachu ministerstwa spraw wojskowych przy ul. Nowowiejskiej pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru kapitan Ferdynand Krygier.

Kpt. Krygier pracował jako referent w departamencie piechoty M. S. Wojsk. od października r. ub., przyczem cieszył się zaufaniem przełożonych jako pracownik wysoce sumienny.

Wczoraj kpt. Krygier przybył normalnie do biura i zachowywaniem swem niczem nie dał poznać kolegom, iż nosi się z tak strasznym zamiarem. Około godz. 8.30 rano desperat korzystając z chwilowej nieobecności w pokoju jednego z oficerów, wyjął z jego szuflady rewolwer i wyszedł na korytarz, gdzie błyskawicznym ruchem skierował broń do skroni. Huknął strzał. Na alarm nadbiegli oficerowie i pracownicy biura, jednakże ratunek wszelkie był już spóźniony. Kpt. Krygier nie żył.

Żandarmerja wojskowa prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie, które niewątpliwie przyczyni się do wyjaśnienia przyczyn rozpaczliwego kroku. Według dotychczasowych danych zdaje się nie ulegać wątpliwości, że powodem samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

Zmarły osierocił żonę i córkę 12-letnią, które zamieszkują w Krakowie.

Podatek od „zbytku"

pobierany będzie w Łodzi.

Ministerstwo spraw wewnętrzny[ch] w porozumieniu z ministerstwem ska[rbu] zatwierdziło i zezwoliło na pobier[a]nie przez magistrat m. Łodzi noweg[o] podatku od t. zw. „zbytku mieszkanio[wego]".

Analogiczny podatek pobierany jes[t] w Warszawie. Przewiduje on, iż opłaca[] się odpowiednią stawkę za każdy pokó[j] ponad liczbę pokojów równą liczbie osób zamieszkujących dany lokal. Do pokojów wolnych od podatku dolicza się jeden przeznaczony na jadalnię.

Jako podstawa wymiarowa służy nie całe komorne, lecz kwota, przypadająca na tę część mieszkania, która stanowi określony powyżej zbytek mieszkaniowy.

Wyższa uczelnia w Łodzi

zostanie założona dla upamiętnienia wielkiej chwili—odzyskania niepodległości.

Uniwersytet, czy politechnika?

W sobotę wieczorem, pod przewodnictwem p. prezesa rady miejskiej, inż. Holcbrebera, odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego obchodu rocznicy niepodległości, poświecone w głównej mierze omówieniu sprawy godnego i trwałego uczczenia święta wyzwolenia. Obecni byli pp. członkowie komitetu wykonawczego: dr. Skalski w zastępstwie p. wojewody, J. E. ks. biskup Tymieniecki, kurator o. s. Rynlewicz, wiceprezes rady miejskiej dyr. Wolczyński, prezydent Ziemięcki, wiceprezydenci Rapalski i dr. Wielński, d-ca 28 p. p. S. K. pułk. Oziewicz, ks. pastor Kotula i prezes zarządu gminy żydowskiej —Mincberg.

Na wniosek przewodniczącego, komitet wykonawczy dokonał przedewszystkiem przez aklamację wyborów prezydjum, w którego skład weszli: pp. prezes inż. Holcgreber (przewodniczący), gen. Małachowski i kurator Rynlewicz (zastępcy przewodniczącego).

Następnie komitet przystąpił do omówienia projektów uczczenia 10-lecia niepodległości, wysuniętych na pierwszem organizacyjnem zebraniu w dn. 21 ub. mies. Po dłuższej ożywionej dyskusji komitet wykonawczy jednogłośnie przyjął wniosek przedstawicieli samorządu, aby trwałym aktem upamietania, godnym wielkiej chwili dziejowej, stało się

założenie w Łodzi wyższego zakładu naukowego.

Nie przesądzając narazie charakteru uczelni tej (uniwersytet czy politechnika), komitet wykonawczy postanowił poczynić niezwłocznie wszelkie kroki wstępne, wiodące do realizacji doniosłego zamierzenia i przygotowania już na dzień 11 listopada jego

konkretnych finansowych zarysów.

W tym też celu zwołana będzie w dn. 3 b. m., z udziałem zaproszonych osób, konferencja specjalna, która poweźmie decyzje co do charakteru przyszej uczelni, poczem uda się delegacja do czynników rządowych w Warszawie, dla umówienia z niemi szczegółów przedsięwzięcia i

zapewnienia dlań poparcia rządu.

Jednocześnie wszczęta zostanie szeroka akcja w kierunku spopularyzowania planów komitetu wykonawczego wśród najszerszych warstw społeczeństwa i rozbudzenia ich ofiarności na rzecz uczczenia rocznicy 10-lecia niepodległości ufundowaniem w Łodzi wyższej uczelni. Do współpracy w tem wielkiem dziele pociągnięte będą wszystkie samorządy na terenie województwa łódzkiego, organizacje przemysłowe, społeczne, oświatowo-kulturalne i t. d. M. in. projektowane jest zwołanie w najbliższym czasie zebranie prezydentów, burmistrzów i przewodniczących sejmików powiatowych z całego województwa, założenie

„Złotej Księgi",

jako dokumentu ofiarności społecznej na rzecz wyższej uczelni oraz wydanie odezwy do społeczeństwa.

W toku dyskusji nad sprawą trwałego uczczenia rocznicy niepodległości[o]wej podniesiono również konieczno[ść] zwrócenia uwagi społeczeństwa, [w] związku z rocznicą w kierunku

opieki nad sierotami po poległych żo[ł]nierzach

i inwalidami. Uznając powagę i aktua[l]ność tych zagadnień, komitet wykona[w]czy postanowił zająć się niemi na je[d]nem z swych najbliższych posiedzeń, c[e]lem ustalenia sposobu i formy uzyskan[ia] na rzecz sierot i inwalidów poważnie[j]szych funduszów.

Zgłoszony pisemnie do komitetu wni[o]sek związku oficerów rezerwy o ufun[]dowanie i odsłonięcie w dniu 11-go li[]stopada w świątyniach łódzkich tabli[c] pamiątkowych z nazwiskami poległy[ch] na polu chwały żołnierzy — łodzian [—] będzie m. in. tematem obrad komit[etu] wykonawczego na najbliższem pos[ie]dzeniu.

W końcu obrad sobotnich komitet w[y]konawczy postanowił dokooptować [] jednym przedstawicielu łódzkiej P.O.W. czynnych oficerów - legjonistów O. [] IV oraz związku inwalidów.

Poza tem w skład komitetu wyko[]nawczego weszli z urzędu obecni na po[]siedzeniu dyrektor biura rady miejski[ej] —P. Rundo i kierownik oddziału praso[]wego magistratu—red. B. Budziński.

Następne posiedzenie komitetu odbę[]dzie się w piątek, dnia 5 listopada r. b.

***

Naturalnie, że taki sposób uczczen[ia] wiekopomnej chwili odzyskania niep[o]dległości należy uznać za bezwzglę[d]nie trafny i odpowiedni.

Pomnik w postaci wyższej uczel[ni] jest przecież nie tylko emblematem d[e]koracyjnym, ale zarazem trwała doda[t]nią pozycją w bilansie naszego doro[b]ku na polu oświaty. Odnośnie charakte[]ru uczelni — nie ulega dla nikogo wąt[]pliwości, że decyzja winna wypaść n[a] korzyść politechniki.

Tylko bowiem wyższa uczelnia techniczna odpowiada potrzebom wielkieg[o] ośrodka przemysłowego. Potrzeba politechniki w Łodzi została już dostatecznie i wszechstronnie uzasadniona, ta[k] iż wszelka dyskusja w tej sprawie wy[]daje się zupełnie zbędna.

Emerytury dla robotników.

Ubezpieczenia dla starców, niezdolnych do pracy, wdów i sierot.

Rząd spełnia przyrzeczenia marsz. Piłsudskiego.

Z Warszawy donosza:

Po kilkuletniej pracy w ministerstwie pracy i opieki społecznej ukończono projekt ustawy **o ubezpieczeniach społecznych dla pracowników fizycznych.**

Obecnie projekt ten został przesłany m i n i s t e r s t w o m, celem uzgodnienia ewentualnych poprawek. Po uzgodnieniu rząd zamierza projekt tej doniosłej ustawy

jeszcze w roku bieżącym przesłać do uchwalenia sejmowi.

Dalsze więc losy ustawy o ubezpieczeniach robotniczych będa zależały od stronnictw sejmowych.

Według projektu z dobrodziejstwa ubezpieczeń korzystaliby ci wszyscy, którzy należą dziś do kas chorych a nie korzystają z ubezpieczeń dla pracowników umysłowych.

Projekt ustanawia jednolitą składkę i scalenie odrębnych dotychczas ubezpieczeń od choroby i nieszczęśliwych wypadków i wprowadza nieistniejące dotychczas w b. zaborze rosyjskim

emerytury dla niezdolnych do pracy i starców (od 65 lat życia)

oraz renty dla wdów i sierot po ubezpieczonych robotnikach.

Jak wynika z projektu całe terytorjum Rzeczypospolitej objęte będzie zamiast kilkoma ustawami państw zaborczych,

jednolitą ustawą ubezpieczeniową,

przyczem dotychczas wypłacane renty starcze i inwalidzkie ulegną podwyższeniu.

Łącznie z ogłoszonymi już w r. bież. dekretami, przedłożenie nowego projektu sejmowi—stanowi epoke w rozwoju polskiego ustawodawstwa społecznego.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

Stulecie plakatu.

Brytyjskie Towarzystwo Ogłoszeń ...akatowych przygotowuje się do uro...ystego obchodu stulecia tej gałęzi sztu... reklamowej. Rok 1828 ustalony został ...ko wprowadzenie jej w użycie po raz ...rwszy, zrazu we Francji, za nią w ...glji i potem na całej prawie kuli ziem...j.

Księgarze paryscy byli pierwszymi, ...rzy wprowadzili reklamowanie wy...wnictw książkowych zapomocą barw...ch plakatów. W roku 1828 polecono ...raz pierwszy malarzowi — ilustratoro Eugenjuszowi Deveria, namalowanie ...rwnego plakatu, reklamującego wyda... „Fausta", a zaraz w następnym roku ...kolorowe afisze, rozlepione na mu...ch Paryża, rozgłosiły wydanie „Dic...urs sur l'Histoire Universelle“. W na...pstwie słynny francuzki wytwórca ...chnideł, Lagoutte, zatrudnił cały sztab ...erwszorzędnych malarzy i rysowni...ów, między innemi wielkiego Gavarni ...odukowaniem dla jego wyrobów arty...ych plakatów.

...Anglji pierwszymi pionerami pla...wej reklamy byli: Walter, Herko... Stacy Marks i Sambcurne nie uwa...ynajmniej za uwłaszczające dla sie... malowanie projektów na plakaty, ...ka ta doszła do prawdziwego roz...u dopiero dzięki Beardly'owi i Grelf...iagenowi, oni pierwsi bowiem zrozu...eli, że zasadą plakatu jest względnia... nadewszystko celów reklamowych, ...potem dopiero czysto artystycznych. Plakat musi nietylko wzbudzać zach...yt artystów, ale zalecać, imperatywnie ...rzucać wprost widzowi reklamowane ...wary. Pod tym względem nie Francja ...ż teraz, ale Anglja i bardziej jeszcze ...neryka prym trzymają w dziedzinie ...odukcji barwnych afiszów reklamo...ych, których stulecie obchodzone bę...ie uroczyście za kilka tygodni.

W związku z tym obchodem urządzo... będzie w Londynie w przyszłym mie...acu pokaz dziejów rozwoju plakatu i ...cnego jego wydoskonalenia, co wiel... przyczyni się do uświetlenia uroczys...ci i „zareklamowania" reklamy afi...owej.

Zderzenie tramwaju z samochodem.

Wczoraj o godzinie 11-ej wieczorem ...rzed domem przy ulicy Kilińskiego 135 ...derzył się tramwaj linji nr. 17 z prze...dżającą taksówką. Samochód został ...rzaskany. Jeden z pasażerów taksów...i Józef Olas (Drewnowska 73) doznał ...ciężkich obrażeń. W stanie groźnym ...rzewieziono go do szpitala św. Józefa. Szofer wyszedł bez szwanku.

Reorganizacja sądów pokoju.

W przyszłym tygodniu sądy zostają przeniesione do nowego gmachu przy ul. Cegielnianej 101.

Wywiad z p. prezesem sądu okręgowego sędzią Bełżyńskim.

Jak wiadomo, w swoim czasie uchwalone zostało wybudowanie przy ul. Prez. Narutowicza na specjalnie w tym celu zakupionym placu, olbrzymiego gmachu państwowego, w którym mieścić się miały sąd okręgowy, sąd grodzki, urząd prokuratorski, sędziowie śledczy, hipoteka oraz archiwum sądowe.

Zdziwieni przeto wiadomością o mającem się odbyć w przyszłym tygodniu przeniesieniu sądów pokoju do nowego gmachu przy ul. Cegielnianej 101, zwróciliśmy się do prezesa sądu okręgowego, p. Stefana Bełżyńskiego, który udzielił nam uprzejmie następującego wyjaśnienia:

— Faktem jest, że w przyszłym tygodniu sądy pokoju mieszczace się dotychczas przy ul. Prez. Narutowicza 41, przeniesione zostaną do nowego 4-piętrowego gmachu przy ul. Cegielnianej 101.

Nie stoi to jednak w sprzeczności z dotychczasową uchwałą pomieszczenia sądów pokoju w mającym powstać gmachu sądowym przy ul. Prez. Narutowicza. Mając na uwadze, że gmach ten będzie oddany do użytku w najlepszym razie dopiero za kilka lat, nie do pomyślenia jest, aby sądy pokoju pozostały nadal w dotychczasowym lokalu ze względu na jego szczupłość i niedogodny rozkład, które to przyczyny uniemożliwiają sprawne działanie sądu. P. prezes Bełżyński wszczął starania w ministerstwie sprawiedliwości w sprawie dostarczenia sądom pokoju odpowiedniego locum aż do czasu wybudowania wspomnianego gmachu sądowego. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i w wyniku udało się uzyskać dla sądów pokoju duży, bo 4-piętrowy, dopiero wykończony, gmach, przy ul. Cegielnianej 101. Gmach ten wykończony został pod obserwacją p. prezesa Bełżyńskiego, który udzielał wskazówek jak go należy budować, aby był on dostosowany do potrzeb sądów pokoju.

Przy budowie nowego gmachu miało się na względzie zarówno wygodę publiczności, jakoteż sędziów i personelu administracyjnego, toteż w porównaniu z dotychczasowym lokalem, w którym się sądy pokoju mieściły, jest on wprost luksusowy, przyczem nadmienić należy, że czynsz dzierżawny będzie nie o wiele wyższy niż w byłym gmachu. Kontrakt dzierżawny podpisany został na okres 5-ciu lat.

Następnie p. prezes Bełżyński udzielił łaskawie wyczerpującego wyjaśnienia odnośnie mającej nastąpić reorganizacji sądów pokoju.

Otóż istniejące dotychczas sądy pokoju t. zw. okręgowe zostaną zniesione, a na ich miejsce zaistnieje od 1-go stycznia 1929 roku sąd grodzki, w skład którego wejdzie również dotychczasowy sąd pokoju Konstantynowa oraz kilku okolicznych gmin. W okresie od 1 października, z którym to dniem wchodzi w życie nowa organizacja sądownictwa, do dnia 1-go stycznia 1929 r., połączone sądy pokoju nosić będą dwa oddziały, a mianowicie cywilny i karny o tych samych kompetencjach co i dotychczas.

Rozlokowanie sądu pokoju w nowym gmachu przedstawia się, jak następuje: na parterze mieścić się będzie biuro kierownika sądu pokoju, którym mianowany został dotychczasowy sędzia pokoju w Brzezinach, p. Zygmunt Sitnicki, biuro podawcze, kasa, oraz pokoje dla adwokatów i obrońców sądowych. Na I i II piętrze mieścić się będzie 8 sal posiedzeń. Trzecie i czwarte piętra zajęte będą przez kancelarje.

W sądzie pokoju urzędować będzie 14 sędziów. W skład sędziów oddziału cywilnego wchodzą sędziowie: Józef Łuczyński, Jan Rowiński, Konstanty Wawrzyński, Zygmunt Frydman, Mieczysław Markus, oraz w charakterze zastępców sędziówie Jerzy Dokont i Tadeusz Lipiński. W oddziele karnym sądzić będą: Zdzisław Knappik, Stanisław Burdo, Aleksander Wojciechowski, Jan Thum, Michał Pawłowski, Edmund Mieroszewicz i zastępcy Witold Salm i Zbigniew Kaczyński.

W zwolnionym wskutek opróżnienia przez sąd pokoju gmachu przy ul. Prez. Narutowicza 41 mieścić się będą: sąd dla nieletnich, mieszczący się dotychczas przy ul. Piramowicza, nowopowstające sądy pracy oraz archiwum sadowe. (p).

Loterja Państwowa

Główniejsze wygrane:

Zł. 10.000 na nr. 135445.

Zł. 5.000 na nr. 27518.

Zł. 3.000 na n-ry: 36627 88106.

Zł. 2.000 na n-ry: 7803 31318 50245 58699 65021 74558 90936 90866 112501 133506.

Zł. 1.000 na n-ry: 372 4059 4969 5088 10592 10437 13848 13830 15871 48303 51200 90419 123992 136484.

Zł. 600 na n-ry: 13367 21871 27509 33537 34941 38640 45696 52357 57192 60100 72126 97192 106905 106215 114063 122245 126909 127460 132880 133090 136581.

Zł. 500 na n-ry: 1045 2156 3244 8406 11379 12768 15142 15970 16674 17359 17836 19634 20020 20513 21183 21709 22056 24306 25990 27327 27590 28378 29292 30980 31599 32535 32639 32709 34930 37442 37992 38312 39041 39442 40656 43075 4306 45360 47038 47566 47788 50735 52110 53255 53882 54016 55368 57946 59935 59987 64681 64228 64505 65664 66198 69340 69409 69610 71960 72162 73321 73875 76185 76514 76940 78091 79785 79833 83097 84444 86385 87569 88546 88948 90820 92002 94072 94230 95889 97676 99091 99824 101056 103800 104389 105578 106480 107800 109509 111096 112627 113208 114764 114984 116679 116845 121160 122881 124960 128191 131111 111148 131952 132483 133848 137778 138319 141382 143223 144554 145952 150902 151129 151369 151868 153373 153323 153951.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
2 paździer. 1928

Bez zwycięzców i zwyciężonych.

Na marginesie rokowań o traktat handlowy z Niemcami.

W „Berliner Tageblatt" z dnia 28-go września ukazał się artykuł wstępny, napisany a propos wzmocnienia rokowań gospodarczych polsko-niemieckich. Został on już streszczony bardzo obszernie przez PAT'a; streszczenie to nie odtwarza jednak niektórych myśli artykułami, które zasługują na uwagę.

Artykuł napisany jest pod tytułem „Ohne Siegerkranz" — „bez wieńca zwycięzcy". Kończy się on bowiem wezwaniem do strony polskiej, by wznawiając rozmowy z Niemcami zdjęła nie przysługujący jej wieniec, którym jakoby zdobi swe skronie.

Myśl zakończenia wojny gospodarczej bez zwycięzców i bez zwyciężonych jest niewątpliwie bardzo słuszną. Stanowi bezsprzecznie pożądany fundament dla przyszłego porozumienia.

Bieda w tem, iż w gruncie rzeczy opinja niemiecka sama zdobi delegację swą w wieniec zwycięski i że taka taktyka wytwarza w Niemczech nastroje, utrudniające ugodę. Artykuł „Ohne Siegerkranz" — zawiera w gruncie rzeczy stwierdzenie porażki ekonomicznej, rzekomo przez nas poniesionej.

W artykule tym autor mozolnie zestawia wszystkie ujemne strony stanu beztraktatowego dla Polski. Wylicza kolejno: trudności zbytu węgla na nowozdobytych rynkach — mających zastąpić niemiecki — wskutek konkurencji angielskiej; spadek cen i trudności zbytu produktów rolnych i nabiału, sprzedawanych wprost przez nas bez pośrednictwa niemieckiego, trudności w pozyskaniu kapitału, w nawiązaniu stosunków gospodarczych ze światem jak długo nieuregulowane są stosunki z sąsiadami itd. itd.

Przedewszystkiem w twierdzeniach tych jest wiele złośliwości, przesady albo wprost nieprawdy. Tak więc, jeżeli się mówi o trudnościach zbytu dla węgla to nie wolno pomijać iż sam fakt utrwalenia się na zdobytych rynkach po strejku angielskim jest zjawiskiem świadczącem o siłach ekspansywnych naszego górnictwa; teza o trudnościach zbytu płodów rolnych i nabiału bez niemieckiego pośrednictwa jest zwykłą złośliwością, apriorystycznem twierdzeniem na niczem nieopartem; trudności w stosunkach z finansjerą bez niemieckiego pośrednictwa otrzymują specjalne oświetlenie gdy się zważy iż kolosalny niedobór bilansu handlowego jest pokrywany niczem innem jak właśnie kredytem obcym; brak traktatu handlowego polsko-niemieckiego jest dla Niemiec równie ujemnym czynnikiem w zagranicznej polityce handlowej jak i dla Polski.

Moglibyśmy idąc śladem niemieckim taxative wyliczyć znaczne szkody i straty, poniesione przez Niemcy wskutek stanu beztraktatowego. Są one powszechnie znane i to bezsprzecznie lepiej znane w Niemczech niż u nas.

Atoli inaugurowanie nowej fazy rokowań wykazywaniem klęski przeciwnika nie jest właściwą metodą. Uważamy przeto że opinja polska powinna bez odpowiedzi pozostawić niemieckie pytania zawarte w cytowanym artykule „Vielleicht können wir mit etwas mehr Recht einen Siegervertrag beanspruchen" — „bardzo możliwe, iż my moglibyśmy z nieco większem prawem domagać się dla siebie traktatu zwycięskiego".

Rozważanie tych pytań nigdy nie doprowadzi do ostatecznego porozumienia.

n.

W notesiku businessmana.

Łódź, 2 października.

W PRZEMYŚLE KONFEKCYJNYM zatrudnienie wzrosło — jak obliczają — w ciągu ostatnich dwóch lat przeciętnie o 70 procent. Wzrost konsumcji umożliwił obniżenie cen (we frankach złotych) poniżej poziomu z roku 1925.

WIEKIE TOWARZYSTWO BUDOWLANE ma powstać w Warszawie z udziałem rządu miasta i prywatnego kapitału. Spółka rozporządzałaby kapitałem 60 miljonów złotych. Spółka budowałaby domy z mieszkaniami na własność.

W PRZEMYŚLE WEŁNIANYM okr. Bielsk — Biała panuje ruch wielki, gdyż kupcy robią zapasy na sezon zimowy. Fabryki pracują intensywnie, wykanczając materjały, przeznaczone na rynek wewnętrzny. W jeszcze silniejszym stopniu aniżeli w Łodzi, odczuwa się w tym okręgu brak gotówki obrotowej, gdyż kupcy płacą za towar przeważnie wekslami długoterminowemi, których banki dyskontować nie chcą. Duże zaniepokojenie wywołało w przemyśle bielskim wypowiedzenie umowy handlowej przez Grecję, tembardziej, że stan beztraktatowy wypada w sam środek sezonu sprzedaży tkanin zimowych, oraz na okres zamówień zagranicznych na wyroby włókiennicze na sezon letni.

W ZAMKNIĘCIU RACHUNKOWEM za pierwszy kwartał bieżącego roku wykonawczego wpływy z podatku przemysłowego od obrotu przewyższyły preliminarz o 36 procent a wpływy z kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych — o 18 proc.

ROZBUDOWA PRZEMYSŁU śląskiego jest w całej pełni. M. in. huta Bismarcka buduje zakłady mielenia i mięszania węgla; zakłady Hohenlohego — nową fabrykę kwasu siarkowego w Wełnowcu; zakłady chorzowskie — nowy zbiornik gazowy; huta Laury — powiększa swe zakłady.

SKALA PODATKU DOCHODOWEGO w Polsce nie różni się znacznie od skali tego podatku w państwach innych; natomiast obciążenie na głowę ludności z tytułu tego podatku jest znacznie niższe: L. Landau w świeżo ogłoszonej rozprawie, oceniając to zjawisko dochodzi do słusznego poglądu, iż można je przypisać poza niedomaganiami doskonalącej się dopiero administracji podatkowej, przedewszystkiem różnicy dochodów u nas i zagranicą.

POLSKI HANDEL ZAGRANICZNY stanowi w latach 1925-1927 włącznie 0,85 procent całego światowego obrotu towarowego państw między sobą. (W roku 1927 cyfra ta wynosiła 0,96 proc.) Naczelne miejsca w tej statystyce należą się Stanom Zjednoczonym (w r. 1927 — 14,15 proc.) Anglji (13,94 proc.), Niemcom 9,19 proc., Francji 6,73 proc.; jak widzimy handel zagraniczny tych czterech państw stanowi niemal połowę całej światowej wymiany towarów.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 1 października 1928 r.

GOTÓWKA: Dolary 8.88.25. CZEKI: Holandja 357.60, Londyn 43.24, 43.23, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.85, Praga 26.42.50, Szwajcarja 171.60, Wiedeń 125.50, Marka niemiecka 212.50.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE. Dolarówka 93, 95, 5-proc. konwersyjna 67, 5-pr. konwersyjna kolejowa 61.15, Pożyczka dolarowa 86.25, Pożyczka kolejowa 103.50, 8-proc. Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 51, 8-proc. listy zastawne ziemskie zł. 79, 8-proc. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 71.25, 4 i pół proc. m. Łodzi 46, 8-proc. m. Łodzi 66.75, 8-proc. m. Częstochowy 66.65.

AKCJE.

Bank Handlowy 117, Bank Polski 178, Bank Zachodni 32.50, Bank Zarobkowy 80, Spiess 200, Elektrownia w Dąbrowie 87, 88, Węgiel 106.50, 105, Cegielski 45, Norblin 240, Ostrowieckie Serja I B. 117.50, 118.50, Pocisk 8.50, Rudzki 40, Starachowice 51.50, Borkowski 17.50.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 29 września. Bawełna amerykańska. Otwarcie: styczeń 18.89—93, marzec 18.79—80, maj 18.68—73, lipiec 18.52—56, październik 18.99—19.00, grudzień 18.96—18.96. Notowania środkowe: styczeń 18.94, marzec 18.84, maj 18.73, lipiec 18.59, październik 19.00, grudzień 19.01. Końcowe: styczeń 18.98, luty 18.90, marzec 18.82—85, kwiecień 18.73, maj 18.64—69, czerwiec 18.57, lipiec 18.50, październik 19.05, listopad 19.03, grudzień 19.04—08, loco 19.30.

Nowy Orlean, 29 września. Bawełna. Styczeń 18.45—47, marzec 18.34—35, maj 18.21, lipiec 18.07—08, październik 18.36, grudzień 18.45 48, loco 18.53.

Liverpool, 29 września. Bawełna amerykańska. Styczeń 9.75, luty 9.74, marzec 9.74, kwiecień 9.74, maj 9.74, czerwiec 9.72, lipiec 9.72, sierpień 9.65, wrzesień 9.60, r. 1929 — 9.55, październik 9.91, listopad 9.80, grudzień 9.79.

Liverpool, 29 września. Bawełna egipska. Sakellaridis: styczeń 17.25, marzec 17.39, maj 17.49, lipiec 17.56, październik 17.01, listopad 17.11, loco 17.90. Tendencja spokojna.

Aleksandrja, 29 września. Bawełna egipska. Sakellaridis: styczeń 35.20, marzec 35.68, listopad 34.70. Ashmouni: luty 22.50, kwiecień 22.85 październik 23.10, grudzień 21.78.

Z sądu handlowego.

Podniesienie upadłości

Abrama Eljasza Grünszpana.

Jak już donosiliśmy, przed miesiącem sąd okręgowy w dniu 14 sierpnia r. b. ogłosił upadłość Abramowi Elii vel Eljaszowi Grünszpanowi handlującemu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 6. na skutek wniosku brata jego Hermana Grünszpana prowadzącego interes handlowy pod firmą „Dom Handlowy Herman L. Grünszpan" przy ulicy Pomorskiej.

Na wyrok powyższy pełn. upadłego złożył opozycję, którą w dniu 28 września r. b. sąd okręgowy w wydziale handlowym pod przewodnictwem S. O. Hertzberga, w asystencji sędz. handl. Korala, I. Bennicha. Okazało się, że na tle likwidacji spółki między braćmi istniał spór i pretensje Hermana Grünszpana według słów jego pełn. były, lecz zostały rozstrzygnięte przez osobę trzecią i obecnie Herman Grünszpan aczkolwiek ma należności u brata, jednak nie chce kierować egzekucyjnych kroków.

W sprawie powyższej niezależnie od wniosku Hermana Grünszpana o ogłoszenie upadłości wystąpiła jednocześnie razem z nim i firma zagraniczna „Epiag. Erste Böhmische Porzellanindustrie A. G." w Karlsbadzie, która jednakże wniosek swój o ogłoszenie upadłości w terminie rozpoznawania opozycji—cofnęła.

Sąd po wysłuchaniu przemówień pełnomocników stron postanowił opozycję powyższą uwzględnić i uznał wyrok ogłaszający w niniejszej sprawie upadłość ze wszystkiemi jego skutkami prawnemi za utracający moc prawną, przyczem całe postępowanie upadłościowe umorzył.

Upadłość firmy A. Tyberg

ogłosił wczoraj sąd handlowy.

Pełnomocnicy firm „Ferro-Elektricum, Sp. Handlowo-Techniczna" przy ul. Piotrkowskiej Nr. 123, adw. Michał Knepel i Małopolskiej fabryki żarówek „Zareg" we Lwowie — adw. Michał Menasse wnieśli do sądu w dniu 28 września r. b. podanie o ogłoszenie upadłości Abramowi Tybergowi, handlującemu przy ul. Południowej Nr. 2, z przyczyn następujących:

Jak wynika z załączonych do podania tego 13 weksli zaprotestowanych na ogólną sumę 2.670 zł., Tyberg zawiesił z dniem 2 czerwca r. b. wypłaty, przyczem dalsza należność u innych firm z tytułu weksli, których termin płatności jeszcze nie nadszedł, wynosi około 10 tys. zł.

W czasie gdy pierwsze z tych weksli uległy protestowi, w sklepie Tyberga znajdowało się towaru za kilkadziesiąt tys. złot. i mimo to Tyberg nie był skłonny w zamian waluty wekslowej, płacić towarem, a obecnie sklep ten jest ogołocony zupełnie z towaru. Z tego wypływa domniemanie, że Tyberg towar ukrył i obecnie jeszcze podobne machinacje uprawia, a wobec tego pełnomocnicy wyżej wskazanych firm prosili sąd o osadzenie upadłego, jako podejrzanego o podstępne bankructwo.

Podanie powyższe rozpoznawał sąd okręgowy w wydziale handlowym w dniu 29 września r. b. pod przewodnictwem S. O. Herzberga w asystencji sędziów handlowych Juszkiewicza i Fabrykanta i po wysłuchaniu przemówienia pełn. firm, zaocznym wyrokiem postanowił ogłosić upadłość wyżej wymienionemu Tybergowi z oznaczeniem chwili otwarcia upadłości tymczasowo na dzień 21 czerwca r. b. osadzić upadłego Tyberga w areszcie dla dłużników, zamianować sędzią komisarzem sędziego handlowego Juszkiewicza, kuratorem apl. adw. Szymankiewicza, opieczętować majątek upadłego, a o treści wyroku zakomunikować prokuratorowi.

Napad rabunkowy.

Bandytów schwytano i osadzono w więzieniu.

Na powracających do domu w dniu negdajszym Stefana i Julie małżonków Domagalskich zomieszkałych przy ul. Mickiewicza 5 napadło między godz. ...ą a 9-ą wieczorem dwóch nieznanych opryszków uzbrojonych w kastety, którzy dotkliwie pobili Domagalskich, poczem zrabowali im posiadaną przez nich gotówkę w kwocie 30 zł. i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Nieprzytomnemi wskutek odniesionych potłuczeń, Domagalskimi, zajęli się przechodnie i wezwali do nich pogotowie Kasy chorych, którego lekarz po ocuceniu małżonków i udzieleniu im pomocy odwiózł w stanie osłabionym do domu.

O napadzie powiadomiony został VI Komisarjat P. P. którego kierownik, aspirant Wiśniewski wszczął natychmiast osobiście energiczne poszukiwania za zbiegłymi rabusiami.

Poszukiwania te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, gdyż tego samego jeszcze wieczoru około godz. 11-ej sprawcy napadu zostali ujeci w jednej z restauracyj, mieszczących się w okolicy Kaliskiego Dworca.

Jak się okazało napadu dokonali Albin Domagała (Solec 3) oraz Stanisław Gwiazdowski (Grzybowa 12). Po aresztowaniu obaj osadzeni zostali w areszcie przy wydziale śledczym do dyspozycji sędziego śledczego. (p).

RADJOPROGRAM

WTOREK, 2 PAŹDZIERNIKA.

12.00—12.10 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10—15.00 — Przerwa. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20—16.00 — Przerwa. 16.00—16.55 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.55—17.10 — Przerwa. 17.10—17.35 — Odczyt p. t. „Wielkie biegi kolarskie" (dział: „Sport i wychowanie fizyczne") — wygłosi W. Junosza-Dąbrowski. 18.00—19.00 — Koncert kameralny. W programie sonaty Mozarta. Wykonawcy: Michał ...arski (skrzypce) i Apolinary Szeluta (fort.). — 1. Sonata skrzypcowa e-moll Nr. 4: a) Allegro, b) Tempo di Minuetto; 2. Sonata fortepianowa A-dur: a) Tema con varationi, b) Menuetto, c) Alla turca; 5. Sonata skrzypcowa C-dur Nr. 8: a) Allegro vivace, b) Andante sostenuto, c) Allegro Rondo). 20.05—20.15 — Nadprogram i komunikaty. 20.15 — Transmisja z Krakowa. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 20.05—22.20 — Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT). 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

Byk przebił rogami parobka.

Wilno, 1 października.

We wsi Ozgowo gminy rakowskiej podczas pędzenia bydła z pastwiska, parobek Jan Smirno wyciągnął czerwoną chustkę i począł nią drażnić idącego w stadzie młodego byka. Byk nagle rzucił się na Smirnę, przebił go rogami, rozpruwając mu brzuch tak okropnie, iż wnętrzności wypadły. Rozjuszone zwierzę poczęło następnie miażdżyć rogami ciało nieszczęśliwego i zmasakrowało ją doszczętnie.

Dnia 1 października 1928 roku zmarł

ś † p.

Stanisław Thomas

INSPEKTOR SZKOLNY m. ŁODZI,

długoletni i zasłużony pracownik na polu oświatowem

Cześć Jego pamięci!

Zaw. Zrzesz. Naucz. Szkół Powsz. Ognisko w Łodzi, Południowa 3.

Wzywamy kolegów do wzięcia udziału w pogrzebie

W dniu 29 września 1928 zmarł śmiercią tragiczną

†. ś p.

Tomasz Misztal

Urzędnik Wydziału Ewidencji Ubezpieczonych Kasy Chorych m. Łodzi.

W Zmarłym instytucja straciła gorliwego pracownika, który zgórą sześć lat sumiennie wypełniał powierzone mu obowiązki.

Cześć Jego pamięci!

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

Kłopoty m. Piotrkowa.

Zbyt wielki rozmach inwestycyjny.— Hale targowe są puste. —Bez czego można się obejść?

W swoim czasie magistrat m. Piotrkowa zaciągnął (wraz z innemi miastami w Polsce) pożyczkę t. zw. Ulenowską (amerykańską) w sumie 1.700.000 dol. na cele inwestycyjne. Za pożyczkę tę magistrat z jednej strony przez kilka lat z rzędu zatrudniał bezrobotnych, z drugiej zaś budował nowoczesne hale targowe, oraz instalacje wodociągowo - kanalizacyjne, pozatem z t. zw. „Oszczędności" zrobionych na kosztorysie wymienionych prac pobudował szereg budynków mieszkalnych i budynek szkolny.

Niestety druga strona medalu przedstawia się fatalnie: oto jak dotąd poczynione kosztowne inwestycje zawiodły oczekiwania magistratu co do handlowego rozruszania miasta — o czem już pisaliśmy w swoim czasie. Piotrków śpi poprostu z nierozumiałych zresztą przyczyn — wskutek czego wspaniałe urządzenia targowe na razie nie mogą się w żaden sposób — procentować. Instalacje wodociągowo-kanalizacyjne przez dłuższy czas również nie mogą być opłacalne poprostu z tej przyczyny że właściciele domów nie mając dostatecznych podstaw prawnych co do amortyzowania kosztów kanalizacyjno - wodociągowych, nie chcą oczywiście ponosić wydatków na przeprowadzanie kanalizacji i wodociągów w swoich domach, tembardziej zresztą, że, jak całe miasto tak i poszczególni mieszkańcy — **lokatorzy do zamożnych nie należy**.

Tak więc inwestycje miejskie nie zwiększyły bynajmniej faktycznych dochodów miasta. Pozostaje jednak rzecz najtragiczniejsza a mianowicie ta, że magistrat zaciągnął pożyczkę z gwarancją Banku Gospodarstwa Krajowego w dolarach po kursie zł. 5.18 za 1 dolar, tymczasem spłatę pożyczki wypada uskutecznić w innej relacji, bo po kursie 8.90 zł. za 1 dol. Pożyczka zaciągnięta i kalkulowana była w stosunku do dochodów miasta jeszcze za czasów rządu Władysława Grabskiego, kiedy to śruba podatkowa była przykręcona tak dalece, że później pomimo spadku pieniądza nie dało jej się już dalej przykręcać. Stąd olbrzymia dysproporcja pomiędzy dochodami a rozchodami miasta, stąd trudności, których magistrat nie jest w stanie przezwyciężyć.

Podobno Rada ministrów **na odnośnem posiedzeniu postanowiła przyjść miastu z pomocą finansową, postawiła jednak warunek, iż w magistracie zasiądzie komisarz rządowy.**

Z żałobnej karty.

—:—

S. p. Prof. Stan Thomas.

Wychowawca kilku pokoleń po czterdziestu latach pracy zmarł na posterunku.

Tysiące łodzian żalem przejmie wiadomość o śmierci znanego pedagoga prof. Stanisława Thomasa, ostatnio ś. p. inspektora szkolnego kuratorium okręgu łódzkiego.

Wychowawca kilku pokoleń młodzieży, jej najserdeczniejszy przyjaciel i opiekun, człowiek niestrudzonej pracy i prawdziwej, wielkiej, choć cichej zasługi, urodzony w pamiętnym roku 1863, ś. p. Stanisław Thomas, jako pedagog położył niespożyte zasługi w dziedzinie naszego szkolnictwa, bądź bezpośrednio, bądź dzięki setce swych wybornych podręczników, z których wiele do dziś dnia nie znalazło godnych następców. Jego twórcza działalność w okresie wielkiej wojny, kiedy to w najtrudniejszych warunkach wznosił fundamenty szkolnictwa polskiego w Winnicy, gdzie założył gimnazjum, szkołę realną i rzemieślniczą, wybrany na prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej — jest jedną z najpiękniejszych kart Jego pracowitego żywota.

Związany z naszem miastem od lat kilkudziesięciu ś. p. Stanisław Thomas, jako mąż wielkiego i szlachetnego serca, zasłużył sobie na wdzięczną pamięć u tysięcy swych byłych wychowanków, którym udzielał nietylko światła wiedzy, ale wielokrotnie śpieszył z pomocą materjalną.

Cześć jego świetlanej pamięci.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi ogłasza konkurs na dostawę dla instytucyi miejskich na okres zimowy następujących ziemiopłodów i paszy, loco miejsce przeznaczenia:

3060 centnarów metrycznych ziemniaków jadalnych.
438 centnarów metrycznych kapusty cukrowej.
138 centnarów metrycznych buraków ćwikłowych.
81 centnarów metrycznych marchwi szarotki.
700 centnarów metrycznych siana I gat.
350 centnarów metrycznych koniczyny mieszanej I gat.

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w Wydziale Gospodarczym, Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 36, do dnia 8 października 1929 roku, godz. 12.

Łódź dnia 1 października 1928 roku.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-4...

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicę zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpal... W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpal... NEKROLOGI I NADESŁANE: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po teks... 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń ... administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 grosz...

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 6...